Cena egz. 10 gr.

KU[...]R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 19 czerwca 1937 r. | Nr. 166

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61075 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 zł.

BARYKADY NA ULICACH BILBAO

Rząd baskijski opuścił stolicę

LONDYN, 18.6. W Bilbao została utworzona „junta obrony narodowej", w skład której wchodzą baskijski minister wojenny Laisadel, min. przemysłu Asta, oraz minister pracy komunista Astimarkip.

Prezydent Aguirre i inni członkowie rządu przenieśli się do jednej z pobliskich wiosek, gdzie w nocy odbyli posiedzenie celem zbadania całokształtu sytuacji.

Wojska powstańcze znajdują się w posiadaniu całego obszaru położonego na północ od Bilbao, wzdłuż rzeki Nerwion. Zarówno zewnętrzny port morski jak i port lotniczy w Bilbao znajdują się w rękach wojsk powstańczych.

Baskijskie ośrodki oporu pomiędzy Deuesto a północnym skrajem Bilbao zostały zlikwidowane. Tylko kilka ośrodków broni się jeszcze na wzgórzach w pobliżu starej dzielnicy miasta.

Na głównych ulicach Bilbao wznoszone są barykady.

W śródmieściu Bilbao, znajdującym się w rękach czerwonych panuje zupełny chaos. T. zw. „Dzielnica will" stoi cała w płomieniach.

Miasto jest opanowane przez żywioły skrajne, które, zdając sobie sprawę, iż upadek miasta jest rzeczą najbliższej przyszłości ładują na samochody ciężarowe wszystkie cenniejsze przedmioty i wysyłają je do Santander.

Nocy ubiegłej samoloty powstańcze bombardując Bilbao zabiły i poraniły kilkaset osób spośród ludności cywilnej w czasie ewakuowania jej do Santander.

EKSPLOZJA NA PANCERNIKU

PARYŻ, 18.6. Straszna eksplozja zniszczyła wczoraj w porcie Cartagena pancernik rządu walenckiego „Jaime I".

Około godz. 16 miastem i portem — wstrząsnął huk potężnego wybuchu. — Nad stojącym w porcie pancernikiem ukazał się olbrzymi słup dymu, po czym cały okręt stanął w płomieniach.

Walka z ogniem trwała około dwóch godzin. Pożar został opanowany.

W zrujnowanej przez wybuch części rufowej pancernika znaleziono 18 trupów. **Ponad 100 osób jest ciężko rannych.**

Śledztwo ustaliło, że wybuch nastąpił w składnicy artyleryjskiej. Co spowodowało wybuch dotąd nie ustalono.

P. Prezydent Rzplitej

CZŁONKIEM AKAD. RUMUŃSKIEJ.

BUKARESZT, 18.6. W najbliższych dniach odbędzie się w rumuńskiej Akademii umiejętności pod przewodnictwem jej prezesa prof. uniwersytetu Lapedatu uroczyste posiedzenie, celem uczczenia Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i dokonania jego wyboru na członka honorowego rumuńskiej Akademii.

Uroczystość wręczenia sztandaru

oddziałom wojsk łączności

WARSZAWA, 18.6 (tel. wł.). Dziś w południe na pl. Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość wręczania 6 oddziałom wojsk łączności sztandarów od społeczeństwa.

Ceremonii wręczenia sztandarów dopełnił Wódz Naczelny, marszałek Edw. Śmigły - Rydz, w asyście sztabu generałów i oficerów.

Uroczystość poprzedzona była uroczystym nabożeństwem, które odprawił na placu, przy ołtarzu polowym, J. E. ks. biskup Gawlina.

Plac marsz. Piłsudskiego wypełniły oddziały wojskowe ze sztandarami szwoleżerów, szkoły podchorążych, oddziały wojsk łączności, pułk radiotelegraficzny, kolumny samochodowe, radiowe i inne.

Po nabożeństwie oraz poświęceniu i wręczeniu sztandarów, odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed Wodzem Naczelnym.

Oddziały maszerowały przez ul. Królewską, Krak. Przedmieście, Nowy Świat i Al. Ujazdowskie do Belwederu

Zgon Doumergue'a

B. PREZYDENTA FRANCJI

PARYŻ, 18.6. Dawny prezydent Republiki Gaston Doumergue zmarł w piątek rano w swej posiadłości rodzinnej w Aigues-Vives, w departamencie Gard, w której się urodził 1 sierpnia 1863 r.

Ze zgonem Gastona Doumergue traci Francja jednego z najbardziej znanych polityków, który od 40 lat bez przerwy brał żywy udział w życiu politycznym.

B. prez. Francji Gaston Doumergue urodził się w departamencie Gard 1.8.1863 r. Rodzice jego byli z zawodu właściciele ziemscy. Gaston Doumergue po studiach prawniczych został adwokatem w Nimes, a później sędzią pokoju w Algierze. W roku 1893 został wybrany posłem radykalno - socjalistycznym w okręgu Nimes. W gabinecie Combes'a w r. 1902 Doumergue piastuje tekę ministra kolonij. W r. 1905 zostaje wiceprzewodniczącym Izby, zaś później jest kolejno ministrem przemysłu i handlu, pracy, sztuk pięknych i oświaty w gabinetach Sarrien'a, Clemenceau i Brianda.

Po wojnie w dniu 15.6 1924 Doumergue zostaje obrany Prezydentem Republiki, a po upływie kadencji nie przyjmuje ponownej reelekcji.

Po słynnych wypadkach lutowych w 1934 tworzy rząd jedności narodowej, na czele którego stoi aż do 9 listopada 1934 r.

Od tego momentu wycofał się już zupełnie z życia politycznego.

Jedność Małej Ententy

Po zjeździe trzech premierów

BUKARESZT, 18. 6. Po rozmowach, jakie odbyły się na pokładzie statku „Karol II" między premierem i ministrem spraw zagr. Jugosławii Stojanowiczem i premierem Czechosłowacji — Hodżą, premierem Rumunii Tataresću i rumuńskim ministrem spraw zagr. — Antonescu, wydany został komunikat, który stwierdza, że uczestnicy konferencji stwierdzili swą całkowitą zgodność poglądów na rozpatrywane przez siebie zagadnienia oraz swe pragnienie do zacieśnienia i utrwalenia węzłów, łączących trzy państwa przez koordynację ich stosunków kulturalnych i akcję współdziałania we wszystkich dziedzinach.

Potwierdzono również cele akcji politycznej trzech państw, które zmierzają niezmiennie do utrzymania pokoju i obrony granic w ramach swych sojuszów i przyjaźni.

Porozumiano się również co do kontynuowania uzgodnionej akcji zmierzającej do zrealizowania współpracy państw naddunajskich i współdziałania ze wszystkimi mocarstwami, zainteresowanymi w tej sprawie.

Trzej szefowie rządów stwierdzili ponownie swe głębokie przywiązanie do paktu Ligi Narodów, zaznaczając, że nie zaakceptują żadnej zmiany paktu, któraby nie przyczyniła się do jego wzmocnienia.

Trzej szefowie rządów postanowili odbywać zebrania kolejno w każdym z krajów przez siebie reprezentowanych

Spotkanie potwierdziło ponownie jedność Małej Ententy.

Spłonęło miasteczko Kleck

500 rodzin bez dachu nad głową

BARANOWICZE, 18.6. Dziś w nocy wybuchł w miasteczku Kleck pod Baranowiczami katastrofalny pożar.

Ogień, który powstał w jednej z zagród, rozpowszechnił się z niebywałą gwałtownością. W przeciągu godziny całe niemal miasteczko stanęło w płomieniach.

Zaalarmowane okoliczne straże ogniowe pośpieszyły na ratunek, lecz walka z szalejącym żywiołem, była beznadziejna.

Mieszkańcy ogarnięci paniką rozpaczliwie ratowali swój dobytek, przyczym wiele osób uległo silnym poparzeniom.

Nad ranem cały Kleck przedstawiał widok kompletnego zniszczenia. Przeszło 500 rodzin pozostało bez dachu nad głową, tracąc cały inwentarz żywy i martwy. Straty są bardzo wielkie. Na miejsce pożaru udały się władze.

Marsz. Śmigły-Rydz

ZWIEDZI LISKÓW 4 LIPCA

WARSZAWA 18.6. Marszałek Śmigły - Rydz przyjął wczoraj delegację komitetu wystawy „Praca i kultura wsi" w Liskowie z ks. prałatem Blizińskim na czele.

Delegacja prosiła P. Marszałka o zwiedzenie wystawy w Liskowie.

P. Marszałek zaproszenie przyjął i obiecał zwiedzić wystawę w dniu 4 lipca r. b.

Egzekucje i aresztowania

W SOWIETACH

MOSKWA, 18.6. — Podczas kongresu partyjnego w t. zw. republice Niemców nadwołżańskich kierownik organizacji partyjnej oświadczył, że aresztowano 27 komunistów jako wrogów państwa i partii.

Do Moskwy nadeszły wiadomości z Dalekiego Wschodu, że dokonano tam ostatnio 95 egzekucyj i aresztowano 33 wyższych urzędników kolejowych dyrektorów fabryk i wybitnych działaczy komunistycznych.

Żony Tuchaczewskiego i Putny zostały aresztowane i zesłane na Syberię, natomiast 16-letni syn Putny został umieszczony w domu poprawczym dla nieletnich przestępców.

TYMCZASOWE PREZYDIA OZN.

w Będzinie i Dąbrowie

Wczoraj odbyły się organizacyjne zebrania organizacyj miejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego w Będzinie i Dąbrowie.

Oba zebrania były bardzo liczne, — przy czym reprezentowani byli na nich przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

W BĘDZINIE

W Będzinie zebraniu przewodniczył prezydent miasta p. **Izydorczyk.** Zasadniczy referat wygłosił delegat prezydium głównego OZN. **poseł Kaczkowski.**

Po referacie przemawiali pp.: **Bartnik, R. Monsiorski, Zając, Cholewicki i Burski.**

W skład prezydium organizacji miejskiej OZN. wchodzą pp.: **dyr. Błażejewicz** — przewodniczący, **dyr. Krąkowski i Zając** — wiceprzewodniczący, **Adela Żmijewska** — sekretarz, **R. Monsiorski** — skarbnik, członkowie prezydium: **Burski, Cholewicki, prez. Izydorczyk, Kępiński Marian, dr. Kosibowicz, Leśniak, Lengas, Nowiński, Wieczorek i Żyłka.**

W DĄBROWIE

W Dąbrowie przewodniczył zebraniu **inż. Wołejko.** Zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Okręgu organizacji miejskiej OZN. **mec. Lipski.** Następnie przemawiali pp.: **inż. Włodzimierz Marczewski, Mazur, Wyglendacz Gołąb, Dudziński i Kałkowski.**

W skład tymczasowego prezydium organizacji miejskiej OZN. w Dąbrowie zostali powołani pp.: **Antoni Kalkowski** — przewodniczący, **inż. Wł. Marczewski i Stanisław Nowak** wiceprzewodniczący, **inż. Maciej Talko Porzecki** sekretarz, **Janina Berbecka** — zastępca sekretarza, **Aleksander Englert,** skarbnik, **Wincenty Kuźniak** zastępca, członkowie prezydium: **prezydent Teofil Trzęsimiech, Anna Domaszewska, inż. W. Wołejko, Józef Paluchiewicz,** prezes Stow. kupców, **dr. Michał Juroff, inż. Jan Gębik, Jan Szary** prezes Zw. legionistów, **Stanisław Mazur II** robotnik, **Wincenty Imieliński, Wincenty Woźniak, Bronisław Dudziński, Józef Pawełczyk i prof. Józef Brzeziński,** komendant Chorągwi harcerskiej.

Po zebraniach wysłano depesze do **P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza i płk. Adama Koca.**

PROCES INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO

zeznania dalszych świadków obrony

KRAKÓW, 18.6 (tel. wł.). W piątym dniu procesu inż. Doboszyńskiego całą przed południową rozprawę zajęły zeznania dwóch świadków, Jana Kwinty i Wojciecha Brożka. Świadkowie ci zostali na salę sądową doprowadzeni z aresztu, gdyż są skazani w poprzednim procesie towarzyszy Doboszyńskiego; Kwinta na 20 miesięcy, a Brożek na 18 miesięcy więzienia. Wyrok, od którego apelowały obie strony, nie uprawomocnił się jeszcze, obaj więc świadkowie zeznają niezaprzysiężeni. Rozprawie przysłuchuje się radca Prokuratury Generalnej, Jan Dziama, który wnosi imieniem skarbu państwa powództwo cywilne.

Na wstępie rozprawy przewodniczący Krupiński poucza świadków, że mogą nie odpowiadać na pytania, na które odpowiedzi mogłyby im zaszkodzić. Przed rozpoczęciem przesłuchania świadka Kwinty, prokurator stawia wniosek o odczytanie zeznań świadków Józefa Wąsiołka i Jana Tyrki, którzy na rozprawę z powodu choroby nie stawili się.

Przeciwko wnioskowi prokuratora wystąpił adw. Stypułkowski. Sąd postanawia nie odczytywać ich zeznań.

Pierwszy świadek Jan Kwinta odmawia zeznań, jednak podtrzymuje te zeznania, które złożył na rozprawie poprzedniej.

Przewodniczący: — Proszę zeznania te powtórzyć.

Świadek Kwinta zaczyna słowami: — O ile sobie przypominam, to zeznałem na poprzedniej rozprawie...

Opowieść jego jest krótka tak, że przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań na temat, czy Doboszyński rozdzielał broń, co mówił, idąc do Myślenic, czy dał rozkaz niszczenia sklepów, demolowania posterunku i t.d. Świadek na wszystkie pytania odpowiada mniej więcej podobnie. W każdym razie w oddziale broni nie widział, nie słyszał żadnych komend, wyklucza również, aby ludzie Doboszyńskiego strzelali do policji.

Następny świadek Brożek odmawia wszelkich zeznań, jednakże przewodniczący stoi na stanowisku, że świadek może odmówić zeznań tylko w tym wypadku, gdyby mogły mu przynieść szkodę.

Świadek oświadcza wówczas, że potwierdza swoje zeznania, złożone na poprzedniej rozprawie. Na polecenie przewodniczącego świadek opisuje w krótkich słowach marsz do Myślenic, jednakże jak mówi, przed Myślenicami wycofał się z akcji.

Prokurator w całej serii pytań stwierdza, że świadek złożył przecież zeznania w śledztwie zupełnie inne, czego ani na poprzedniej rozprawie, ani na obecnej nie sprostował. Brożek tłumaczy, że wówczas był ranny i pobity, a później nie miał okazji sprostować.

— W śledztwie — mówił prokurator — zeznał pan, że pan był w Myślenicach, a nawet opisał pan szczegółowo, co kto tam robił. Obciążył pan przecież 17 oskarżonych.

Obr. adw. Pozowski: — w imieniu ławy obrońców wnoszę, że ponieważ świadkowie w tym procesie są równocześnie oskarżeni w procesie równoległym, aby świadkowie mogli odmówić zeznań, tym bardziej, że wyrok w procesie poprzednim nie uprawomocnił się.

Przewodniczący: — Proszę o dokładne sformułowanie wniosków.

Obrońca wyjaśnia, że tak Brożek, jak i Kwinta nie zostali skazani w poprzednim procesie na więzienie, wyrok ten nie uprawomocnił się i odbędzie się jeszcze jedna rozprawa. Wobec tego zeznania świadków na okoliczności ich dotyczące mogą im zaszkodzić na rozprawie odwoławczej.

Obrońca wnosi o zwolnienie świadków w ogóle od obowiązku składania zeznań. Po tym oświadczeniu sądu prokurator dr Szypuła zadaje znowu kilka pytań.

Prok.: Dlaczego pan obciążył 17 współoskarżonych?

Św.: Powiedziałem to na rozprawie sądowej.

Prok.: Czy pan powiedział, że obciążył pan 17 współoskarżonych dlatego, ażeby ocalić swoje 700 zł.?

Obrońca Stypułkowski prosi o uchylenie tego pytania, oświadczając, iż stan faktyczny ma się inaczej. Przede wszystkim świadek mówił o 500 zł. Pieniądze te pożyczył on od przyjaciół na założenie straganu chrześcijańskiego i chciał za wszelką cenę wyjść na wolność, żeby móc zarobić te pieniądze i oddać je przyjaciołom, którzy są tak samo biedni jak i on.

Prok.: Czy pan inż. Doboszyński dał polecenie, ażeby koledzy strzelali do policji?

Św.: Nie dał takiego polecenia.

Prok.: Dlaczego pan tak zeznał w śledztwie?

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: Dlaczego pan obciążał p. inż. Doboszyńskiego w śledztwie.

Św.: Tego ja nie mówiłem.

Prokurator Szypuła prosi o odczytanie zeznań świadka złożonych w śledztwie, obrona zaś domaga się odczytania jego zeznań złożonych na rozprawie. Przewodniczący p. prez. Krupiński zeznania te odczytuje.

Obr. Pozowski: Kto z pana robił komunistę?

Św. Żydzi, jeszcze w r. 1924.

Prok.: Na rozprawie powiedział pan, że się pan wycofał z Myślenic. Dlaczego pan to zrobił?

Św.: Bo byłem chory.

Na tym skończono przesłuchanie obu świadków, odpowiadających z więzienia. Przewodniczący poleca wezwać następnego świadka.

Rozprawa trwa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.85; Bruksela 89.30; Kopenhaga 116.60; Londyn 26.11; Mediolan 27.88; N. Jork 5.28 i trzy ósme; N. Jork (kabel) 5.28 i trzy czwarte; Paryż 23.54; Praga 18.40; Sztokholm 134.65; Zurych 12.20.

Akcje: Bank Polski 100.00; Węgiel 19.00; Starachowice 28.00.

18-letni zbrodniarz dla pieniędzy

zamordował matkę i drugą kobietę

WARSZAWA, 18.6. W tych dniach, jak już pokrótce donosiliśmy, Poznań poruszony został wiadomością o krwawej zbrodni. Zamordowane zostały mianowicie w celach rabunkowych **dwie kobiety**: Ewa Figlarzowa i Augusta Oertelowa w mieszkaniu przemysłowca — Jakuba Czernikuna przy ulicy Mickiewicza.

Morderca obu kobiet został już ujęty.

Jest to syn jednej z ofiar 18-letni **Florian Figlarz**, pomocnik leśniczego w majątku Bielsk Dubrowski (pow. Kobryński).

Zdemaskowano go w Warszawie.

SZCZEGÓŁY POTWORNEGO MORDU

Figlarz przybył do Poznania w poniedziałek i zamieszkał u matki.

Około godz. 2 w nocy wstał z łóżka, zrzucił koszulę i **udał się do pokoju Oertelowej, którą zamordował siekierą.** Następnie wszedł do **pokoju matki i ją również zamordował.**

Po zbrodni umył się, ubrał, zrabował kasetkę żelazną zawierającą waluty obce i złoto i opuścił mieszkanie udając się na dworzec, skąd nocnym pociągiem **wyjechał do Warszawy.**

W Warszawie zjadł śniadanie na dworcu, a następnie wsiadł do taksówki, prosząc kierowcę, aby go zawiózł do jakiegokolwiek zakładu ślusarskiego.

Kierowca wybrał warsztat p. Leona Sadowskiego przy ul. Litewskiej.

Zjawiwszy się w warsztacie, Figlarz oświadczył p. Sadowskiemu, iż zgubił klucz od kasetki i nie może wydobyć z niej pieniędzy, które musi wpłacić w banku.

Oświadczył iż w kasetce jest około 300 złotych.

Ślusarz otworzył kasetkę. Było w niej kilkanaście kopert.

W jednej był **pakiet banknotów 10, 20 i 5-dolarowych, w innych funty szt. guldeny i 500-złotowe polskie banknoty**

Dno kasetki wypełniały rulony ze starymi 10 i 20-markówkami. Na każdym rulonie wypisana była ilość sztuk i suma.

Było tam razem jak oblicza p. Sadowski **około 130.000 złotych.**

Figlarz z trudem panując nad sobą, chwytał złoto i banknoty i napychał nimi kieszenie.

Gdy już opróżnił kasetkę powiedział:

— Proszę kasetkę zreperować, przyjdę za godzinę, zapłacę i odbiorę.

Około 3 wrócił. Uregulował rachunek lecz nie wziął pokwitowania.

Wyjąwszy pieniądze, jakie miał w kieszeniach, włożył je do kasetki, którą schował do teczki. Zatrzymał tylko kilka banknotów po 500 zł.

Wszystko to wydało się bardzo podejrzane p. Sadowskiemu — **toteż po pewnym namyśle zawiadomił policję.**

Zawiadomiona policja warszawska zarządziła poszukiwania i stwierdziła, iż morderca wyjechał do Brześcia nad Bugiem, skąd zatelefonował do majątku p. Madeja, że wyjeżdża do Poznania.

Istotnie w czwartek w nocy Figlarz przyjechał do Poznania, wsiadł w taksówkę i kazał się zawieźć na ul. Dąbrowskiego, która znajduje się w **pobliżu miejsca zbrodni.**

W pewnej chwili **przeszedł** przez żelazny parkan i **natknął się na patrol policyjny, który od razu rozpoznał w nim** poszukiwanego mordercę.

Na zapytanie policjanta, w jakim celu przybył na miejsce zbrodni, Figlarz oświadczył, że **otrzymał telegram o ciężkiej chorobie matki.** W 10 minut później znalazł się morderca w komendzie policji a w pół godziny potem przyznał się do winy. W czasie wizji lokalnej Figlarz **z całym spokojem opowiadał szczegóły zbrodni.** Morderca, mimo młodego wieku odznacza się niesłychanym tupetem i cynizmem.

Oświadczył on, że byłby również zamordował p. Czernikuna, gdyby zastał go w mieszkaniu. Chciał zdobyć pieniądze, a reszta go nie obchodziła.

Wizja lokalna i zeznania mordercy trwały kilka godzin. W tym czasie zebrał się przed domem wielki tłum gapiów, którzy **usiłowali się rzucić na mordercę**, gdy go wyprowadzono z mieszkania.

Dzięki jednak szybkiej interwencji policji zdołano powstrzymać niespodziewany atak, a Figlarza ulokować w samochodzie policyjnym.

Ajzyk Szczerbowski

UCIEKŁ ZA GRANICĘ

BRZEŚĆ N. B. 18.6. Krążą pogłoski, że uciekł za granicę Ajzyk Szczerbowski, ojciec Welwela, skazanego na śmierć zabójcy śp. Stefana Kędziory.

Ajzyk Szczerbowski uważany jest powszechnie za współwinnego w mordzie na osobie śp. Kędziory i niejako za moralnego jego sprawcę.

W wyniku przewodu sądowego, na którym sylwetka Ajzyka przedstawiona została bardzo niekorzystnie, spodziewano się, że zostanie on aresztowany. Widocznie Szczerbowski przeczuwał to i przezornie się ulotnił.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

67) —

Wiedział doskonale, że wprowadzenie różnych alkoholów do Finlandii, gdzie panuje ścisła prohibicja, jest bardzo ulratnym interesem, ale z drugiej strony zdawał sobie świetnie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie przemyt jest narażony.

Poza tym nie kwapił się do interesu, w którym nie będzie wszechwładnym szefem, a tylko urzędnikiem, wykonującym zlecenia Gundersena. Roztropny kamerdyner Belli Hunde wahał się. Wciąż dawał Homarasowi wymijające odpowiedzi.

Litwin jednak, dopingowany przez Gundersena, stale nalegał.

Już raz Gundersen był w Warszawie i prosił Dirka o naznaczenie spotkania, ale ten się w sprytny sposób wykręcił i do spotkania nie doszło.

Teraz jednak sytuacja była zupełnie inna.

Dirk szukał sposobu, aby skompromitować Janusza Karskiego i zmusić go do związania swego losu z Bellą. Pewna myśl powoli kiełkowała w umyśle łotra. Postanowił wykorzystać sojusz z Gundersenem do podwójnego celu; do zarobienia na przemycie alkoholu do urządzenia wycieczki, na którą księżniczka zaprosi Janusza.

Obecność polskiego oficera uchroni jacht od ewentualnych podejrzeń policji fińskiej, a gdyby ostatecznie sprawy się popsuły, Janusz wpadnie w sidła kompromitacji i ojciec jego nie będzie już miał żadnych możliwych objekcyj.

Gdy cały plan był już dokładnie ułożony, Dirk wtajemniczył Bellę w swoje zamiary. Młoda kobieta zaprotestowała z wielką siłą.

Dirk jednak nie lubił, aby mu się ktoś zbytnio sprzeciwiał. Dał jej brutalnie do zrozumienia, że jeżeli mu nie ulegnie, znajdzie sposób, aby ją zgubić, nie gubiąc jednocześnie siebie.

Poskromiona w ten sposób Bella zgodziła się zagrać wobec narzeczonego nową komedię, którą podsunął jej „opiekun". Przez kilka dni udawała silny rozstrój, fizyczny i moralny, tak że młody człowiek, skłonny do przestrachu, jak każdy zakochany, szalał po prostu z obawy o jej zdrowie. Zasypywał ją troskliwymi pytaniami, na które odpowiadała zrezygnowanym uśmiechem i niezmiennym zapewnieniem:

— Nic mi nie jest, kochanie, doprawdy...

Ponieważ nalegał uporczywie, zdecydowała się ostatecznie wyznać prawdę:

— Pożera mnie ciągle jakaś dziwna tęsknota za czymś dalekim i niewiadomym... Duszę się na miejscu... Pragnę wciąż wędrować, zmieniać bez końca miejsce pobytu... Ty, człowiek spokojny, może tego nie rozumiesz, ale mnie ta gorączka zmian pożera i niszczy... Przychodzą czasem takie chwile, kiedy wolałabym umrzeć, tak bardzo pali mnie chęć pojechania w świat z tobą...

Siedziała zupełnie blisko Janusza i jej krucze, lśniące włosy dotykały jego szyi. Była w tej chwili tak kusząca i zarazem tak uroczo niewinna, że Janusz stracił całkowicie panowanie nad sobą i wybełkotał:

— Kochanie moje jedyne, nie chcę cię więcej widzieć w takim stanie... zaryzykuję wszystko, aby z tobą pojechać...

Radosny okrzyk wyrwał się z jej ust.

Czy doprawdy zrobiłbyś to dla mnie? Czy postarasz się o urlop? I będziesz mi towarzyszył kilka dni... kilka tygodni... To było by cudownie... Ach, jak cudownie!

Bolesnym tonem dodała:

— Tak marnie czuję się ostatnio... moje biedne nerwy są tak poszarpane... Widzisz, Januszu, to wszystko przez to czekanie... tak dawno postanowiliśmy już pobrać się, a tymczasem wszystko tak się okropnie wlecze... Rozumiem doskonale, że to nie twoja wina... nie narzekam... ale przecież ja także nie jestem temu winna!... Nie ma na to rady... bo czyż to moja wina, że urodziłam się tak daleko stąd?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Morze -- szkoła mocnych charakterów

Jednym z naczelnych problemów każdego narodu, jest wychowanie młodzieży — i to takie, by po dojściu do lat męskich mogła śmiało i z całą odpowiedzialnością od pokolenia ustępującego przejąć trud prowadzenia narodu po tej drodze, jaką mu wytyczyły dotychczasowe dzieje i wola minionych pokoleń.

Aby móc być godnym realizowania wielkich idei, mających swe źródło w przeszłości narodowej i wybiegających daleko w przyszłość, trzeba w swej młodości przejść wiele twardych prób trzeba przejść dobrą szkołę charakteru.

Dla minionych pokoleń Polaków, szkołą tą była walka o niepodległość. Terenem jej były: szkoła, warsztat, ulica, armie zaborców, tajgi Sybiru, a dawniej, dawniej, za czasów bytu niepodległego Rzeczypospolitej — przeliczne pola bitew, krwawiące wiecznie kresy.

Dziś Polska jest znowu wolna, a młodzież jej w spokojnej atmosferze może kształcić swój umysł i charakter.

I oto widzimy ciekawy objaw: młodzież ta instynktownie i samorzutnie, bez presji z góry, nieraz z wielkimi przeszkodami raczej — szuka takich warunków samowychowywania się, które będą równe dawnej szkole rycerskiej, lub walce z zaborcą; wyrusza na morze, teren jej obcy, a groźny, którego tradycja narodu a przeszłość nie urobiły jeszcze, nie wciągnęły w kompleks elementów wychowawczych.

Młodzież polska XX wieku znalazła własną drogę i własną metodę wychowawczą — na morzu i przez morze.

Oficjalna propaganda morza, szerzenie zrozumienia problemów morskich i kolonialnych nie były jeszcze wyprowadzeniem młodzieży na morze; — tego dokonała sama młodzież, samorzutnie, z własnej inicjatywy, jak gdyby czując, że szkoła i boisko szkolne, to jeszcze za mało by mieć twardą dłoń i mocny charakter. Młodzież zapragnęła słonego oddechu morza.

Naturalne warunki, charakter i szczupłość brzegu polskiego, zmusiły rychło do szukania zaprawy żeglarskiej na otwartej, a burzliwej przestrzeni Bałtyku.

Nasi sąsiedzi z przeciwległego brzegu morza mają tysiące wysp, wysepek, zatok, stwarzających doskonałe naturalne warunki do uprawiania przybrzeżnego żeglarstwa, nas zaś — otoczymy nie osłonięty, płaszczyzny brzeg zmusza do otwartej walki z żywiołem, którego nic nie osłabia, nic nie hamuje.

Jesteśmy tymi pływakami, których nie umiejących jeszcze pływać, puszczono odrazu na głęboką wodę — a to, jak wiadomo, jest szkołą najlepszych pływaków. Bezustanna, czujna uwaga, duża sprawność i odporność fizyczna, konieczność samodzielnego myślenia i decydowania, bezustanna obecność niebezpieczeństwa, oto zasadnicze i podstawowe cechy, których wymaga morze, — a które śmiało porównać można z cechami dawnego, kresowego zagończyka.

Walory wychowawcze morza dobrze zrozumiały inne narody. Japonia, Niemcy, Włochy, Rosja Sowiecka, państwa skandynawskie na morze wyprowadzają swoją młodzież i tam ją przysposabiają do przyszłych zadań, do rządzenia państwem i do walki.

Dla nas Polaków, morze ma jeszcze stokroć ważniejsze niż dla innych znaczenie: zrozumienie jego znaczenia dla rozwoju gospodarczego państwa, posiadanie i władanie nim, to dla nas wielkowych lądowców rzeczy nowe, nieznane, obce, — a których musimy się w szybkim tempie nauczyć, jeśli nie chcemy przepłacić tego utratą, tak ciężko zdobytej niepodległości.

Na szczęście i sfery rządzące i społeczeństwo — zwłaszcza to zorganizowane w szeregach Ligi Morskiej i Kolonialnej — poczynają coraz lepiej rozumieć czym jest morze — a wysiłki młodzieży na morzu zaczynają znajdować nietylko zrozumienie, ale nie rzadko i pomoc.

Dzięki temu ruch żeglarski rozwija się coraz pomyślniej, coraz liczniejsze gromady młodzieży wyruszają na morze. Koła Szkolne Ligi Morskiej i Kolonialnej, Harcerskie Drużyny Żeglarskie, Akademicki Związek Morski, a za nimi szereg innych organizacyj, wyprowadzają swoich członków na szerokie i wolne przestrzenie wód. Za granicą, na pełnym morzu, w obcych portach, gdzie bandery handlowej polskiej coraz częściej spotkać można, polskie jachty sportowe, często nawet tam, gdzie bandera handlowa jeszcze nie dotarła. Niewątpliwie, w stosunku do ogólnej liczby młodzieży, ilość żeglarzy przedstawia się znikomo — ale nie łudźmy się, że całe, lub że większość młodzieży może uprawiać żeglarstwo morskie.

Jest to sport dla zdrowych fizycznie i moralnie, a praca na morzu ma ich tylko jeszcze bardziej wzmocnić i uodpornić.

Mogą być oni stosunkowo nieliczni, ale właśnie ta grupa młodzieży będzie w przyszłości dominować.

Niedołęstwo, brak samodzielności i woli, skarlały charakter, zawsze ustąpią przed tymi, którzy przeszli twardą próbę a którym obca jest apatia i rezygnacja.

Ludzie ci, znając morze, znając otwarte drogi w świat — potrafią niewątpliwie na tych drogach szukać własnej pomyślności, będąc zarazem twórcami rozwoju gospodarczego kraju i jego politycznej potęgi.

W kilku ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia jedno pokolenie Japończyków potrafiło własny, odwieczną tradycją żyjący kraj przetworzyć w nowoczesną, w europejskim znaczeniu i stylu potęgę; — wierzmy, że obecne młode pokolenie Polaków będzie tym, które przełamie i przetworzy odwieczną lądową psychikę polską, że Polska odrobi czas stracony, że stanie w rzędzie tych państw, których bandera budzi szacunek i respekt na morzach całego świata. (r)

Jak Niemcy fałszują
statystyki i rzeczywistość

Śląsk Opolski ma największy przyrost naturalny w całej Rzeszy. Jak w każdym państwie kulturalnym, tak i tu przeba nowego obywatela zameldować w urzędzie cywilnym. Lecz jakie warunki i okoliczności panują w tych hitlerowskich biurach gminnych na Śląsku. Doradzają nadać dziecku tylko niemieckie imię, bo to wpływa na niemieckość charakteru kraju. Totalne państwo Hitlera chce też wiedzieć, jakim językiem będzie mały Ślązaczek mówił. „Naturalnie w domu po polsku" — odzywa się ojciec „a później to się tam i po niemiecku nauczy w szkole". „Więc dobrze" mówi urzędnik, „dziecko będzie mówiło po niemiecku i po polsku. Lecz nikt nie ma dwóch języków ojczystych. Wobec tego mogę jako ojczysty zanotować tylko niemiecki. Podanie polskiego mogłoby panu spowodować różne nieprzyjemności..."

Statystyka niemiecka chełpi się znowu ostatniem się zmniejszonej polskości na wschodnich rubieżach „Vaterlandu". —

Spis ludności i inwentarza. Urzędnik pyta się o ilość osób, ich wiek, notuje inwentarz i chce odejść. „Proszę pana, pan jeszcze nie pytał o język ojczysty". „To już załatwione. Dla powiatu wyznaczył pan starosta procent Polaków, tym samym też dla poszczególnych wsi. Mamy 20 proc. Polaków w powiecie. Ta sprawa poszczególnych obywateli „Volksgenossen" wogóle nic nie obchodzi (w rzeczywistości jest w tym powiecie 70 proc. do 80 proc. Polaków).

W parze z tym usuwa się powolałe systematycznie wszystkie krzyże przydrożne lub pomniki o polskich napisach. Wypiera się stroje i obyczaje polskie, zastępując je sztucznie niemieckimi-bawarskimi.



Wpływy niemieckie
NA LITWIE

Dnia 14 b. m. rozpoczęły się w Kownie prace delegacji Litwy i Niemiec nad nowym porozumieniem handlowym obu państw. W skład delegacji niemieckiej wchodzi szereg osobistości świata gospodarczego Niemiec, między innymi radca Schnurre oraz viceminister Rolnictwa Scherrer.

Delegacja niemiecka wystąpiła z inicjatywą wydatnego powiększenia importu płodów rolnych z Litwy do Niemiec. Według relacyj prasy kowieńskiej i litewskiej kół gospodarczych Niemcy usiłują wchłonąć cały litewski rynek zbytu. W ten sposób Rzesza pozyskała by duży wpływ na gospodarce i tymsamym polityczne sfery litewskie odciągając Litwę od orientacji Sowieckiej. —

Punkt zwrotny w stosunkach Niemiec
z mocarstwami zachodnimi

Z Londynu donoszą: W związku z zapowiedzianą oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych von Neuratha w Londynie, w dobrze poinformowanych kołach politycznych zwracają uwagę na fakt złożenia przez Neuratha wielu wizyt w stolicach Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy, co — zdaniem tych kół — posiada dla wizyty londyńskiej duże znaczenie.

Brytyjskie czynniki decydujące uświadamiają sobie coraz bardziej, że nie może być mowy o żadnych odrewanych rokowaniach zachodnio-europejskich bez załatwienia sytuacji w Środkowej i Południowo-Wschodniej Europie. Kwestia stosunku Niemiec do Z. S. R. R. odchodzi obecnie nieco w cień, jako mniej aktualny temat dla konkretnych posunięć. Antagonizm pomiędzy Sowietami a Niemcami w oczach brytyjskich czynników kompetentnych, jest tak dalece głęboki, że zajmowanie się tą sprawą utrudniłoby widoki odprężenia na innych odcinkach.

Uwaga czynników brytyjskich skoncentrowana jest przeto dzisiaj więcej na środkowej i południowo-wschodniej Europie i nie ulega wątpliwości, że polityka brytyjska stoi w przededniu podjęcia aktywnych prób uregulowania stosunków pomiędzy poszczególnymi państwami w tej części Europy. W Londynie rozumiane jest, że Niemcy posiadają co do tych obszarów specjalny tytuł zainteresowania zarówno gospodarczego, jak i politycznego i że należy przede wszystkim wyjaśnić, w jakim kierunku i jak dalece idą zainteresowania niemieckie, jeżeli chodzi o basen naddunajski i Bałkany.

Wielka Brytania, jak zapewniają, skłonna jest przyczynić się do wywarcia na te państwa wpływu, aby z Niemcami ustalony został odpowiedni modus vivendi.

Wielka Brytania jest jednak przeciwna temu, aby te państwa Europy pozostawić wyłącznie wpływom Niemiec i bynajmniej nie zrzeka się swego zainteresowania co do tych krajów. Pod warunkiem, że Niemcy powrócą do całkowitej współpracy międzynarodowej; W. Brytania podobno gotowa jest uznać pewną przewagę interesów Niemiec w tej części Europy.

Dowodem gotowości i dobrej woli Niemiec do tej współpracy byłoby według opinii dobrze poinformowanych kół londyńskich:

1) zgoda Niemiec na zupełne wycofanie cudzoziemców, biorących udział w walkach Hiszpanii i wpłynięcie Niemiec w tym sensie na Włochy;

2) zgoda Niemiec na udzielanie Belgii gwarancyj, zabezpieczających integralność tego państwa w sposób podobny, jak to uczyniły W. Brytania i Francja;

3) zgoda Niemiec na powrót do Ligi Narodów na warunkach, uzgodnionych z głównymi państwami ligowymi pod kątem widzenia stosowanych reform Ligi.

Rozmowy w czasie wizyty barona von Neuratha w Londynie, jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, prowadzone będą ze strony brytyjskiej pod powyższym kątem widzenia. Jeżeli Niemcy oczekiwać będą brytyjskiej odpowiedzi, to wizyta min. von Neuratha stać się może punktem zwrotnym w stosunkach Niemiec z mocarstwami zachodnimi.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że min. Eden, jak to zresztą formalnie stwierdzone zostało w komunikacie, ogłoszonym w czasie ostatniej sesji Rady Ligi w Genewie, prowadzić będzie rozmowy z min. Neurathem z pełną wiedzą Francji i Belgii.

UWAGI

WYPLENIC PARTACTWO

Musimy budować tanio, ale solidnie

Co jakiś czas kronika wypadków notuje katastrofy budowlane. Zdarzają się one zarówno w stolicy, jak i w małych miasteczkach. Czasem jest to źle podstemplowany strop, który w trakcie budowy runie i z rumowisk trzeba ratować pokaleczonych robotników; innym razem w wybudowanym już, a ledwo rok czy dwa stojącym domu poczynają się ukazywać rysy w ścianach lub pęknięcie w fundamentach, tak iż na gwałt trzeba wysiedlać mieszkańców i remontować budynek; to znów na głowy przechodniów walą się gzymsy lub balkony.

Po cóż przykrą prawdę owijać w bawełnę? Powiedzmy sobie szczerze: w budownictwie mieszkaniowym kwitnie pospolite partactwo. Do walki z nim stanęły już władze; właśnie rząd wydał zarządzenie, nakazując bardzo ścisłą kontrolę ruchu budowlanego, wzywające władze lokalne do stanowczego przeciwstawienia się tej pladze partactwa wyrządzającej wielkie szkody materialne, oraz grożącej spokojnym obywatelom niebezpieczeństwem kalectwa czy nawet utraty życia.

Przemysł budowlany ma w ogóle to do siebie, że tylko nadzwyczajna sumienność w wykonywaniu robót oraz ich ciągła i czujna kontrola dają rękojmię solidności. Inaczej pracuje się w zamkniętej fabryce czy warsztacie rzemieślniczym — a inaczej na wolnym powietrzu, na terenie budowlanym przy ciągłej zwózce materiałów budowlanych. Wystarczy nie dość solidnie wykopać fundamenty, nie dość szczelnie ochronić je przed wilgocią, wystarczy niedbale sporządzić mieszankę cementu lub gliny, wystarczy poczynić jakąś „oszczędność" w zaprawie — a nieszczęście jest gotowe... Niby to na zewnątrz jest wszystko w porządku, ale po roku czy dwu poczynają się ściany zarysowywać, budowla — jak to mówią — „jedzie": na prawo czy na lewo, i katastrofa jest nieuchronna...

To samo dotyczy nietylko samych murów, ale i wewnętrznego urządzenia domu. Tandetnie zmontowane piece czy źle przeprowadzone przewody świetlne, źle dopasowane okna, przewody kominowe, niedostatecznie izolowane od belek drewnianych, tworzących stropy — wszystko to grozi różnymi niebezpieczeństwami, nie mówiąc już o zbytecznych kosztach ciągłego „remontowania", tej chronicznej plagi naszego budownictwa.

A przecież chodzi tu nie o drobne kwoty a o milionowe sumy. W ruchu budowlanym zaangażowane są setki milionów. Musimy przecież odrobić jedną z najprzykrzejszych zaległości: zeuropeizować wygląd naszych miast i miasteczek. Z wyjątkiem może dzielnic zachodnich, jesteśmy pod tym względem niczym w mrocznym średniowieczu. Nasze miasteczka, a nawet i średnie miasta, wyglądają wręcz odrażająco. Wystarczy z jako tako uporządkowanego „rynku" dostać się w kręte i wąskie uliczki miasteczek lub na przedmieścia większych nawet miast, aby od razu znaleźć się w środowisku, niegodnym wielkiego państwa i narodu, zawstydzającym swym zaniedbaniem i zacofaniem.

Tym większa więc spoczywa odpowiedzialność na tych wszystkich, którzy mają do czynienia z budownictwem za to, aby wyplenili wszelkie partactwo i każdą tandetę.

Pleni się ta tandeta i to partactwo pod pozorem — taniości. Nie stać nas, powiadają, na drogie inwestycje, nie mamy odpowiednich kapitałów. Prawda. Ale czyż taniość musi być równoznaczna z... partactwem i tandeciarstwem. Taniej, to nie znaczy wcale gorzej, a tylko skromniej. Można wybudować dom bez zbytkownych upstrzeń, bez luksusowych instalacji — ale wszystko, co się buduje, musi być zbudowane solidnie, uczciwie, akuratnie, z najlepszego materiału i bez „kantów" czy „oszczędności", które się potem mszczą.

I dlatego też nie tylko na pomysł budowlany, nie tylko na architektów i majstrów spada wielka odpowiedzialność, ale również i na władze kontrolujące, na samorządy, inspekcje budowlane i t. d. W trakcie długotrwałej — bo rok czy dwa — budowy różne są pokusy i różne możliwości w przeszmuglowania w budowę tandety. Tylko nieustanna kontrola i bezwzględne karanie będą mogły zapobiec.

Zresztą — by rzecz uogólnić — plaga partactwa i tandeciarstwa dotyczy nie tylko ruchu budowlanego. W rozmaitych dziedzinach naszego życia gospodarczego daje się ona we znaki i wszędzie też musi być tępiona z całą bezwzględnością. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na zbytek tolerowania tych przejawów. Jesteśmy na to zbyt ubodzy. Właśnie dlatego, że nie rozporządzamy wielkimi kapitałami, a mamy do odrobienia olbrzymie zaległości, musimy przyjąć jako zasadę: tanio ale solidnie, skromnie ale bezwzględnie uczciwie.

I w myśl tej właśnie zasady wypowiadać stanowczą walkę wielkiemu szkodnikowi: partactwu i tandecie.

B. S.

Słuszne stanowisko

Rozmowa toczyła się na temat, który zawsze wszystkich frapuje, jak wygrać na loterii?

Ja rozumiem — mówił p. Józef — że w grze na loterii, rozstrzyga przypadek, że wszystkie losy mają tę samą szansę wygrania. Ale musicie przyznać że ten przypadek kroczy czasami niezrozumiałymi drogami. Wygrała np. niedawno dozorczyni domu, w którym usługuje, opowiadała mi o tym szeroko. Wiedziała mianowicie, że musi wygrać nr. 181, szukała tego numeru, znalazła go i wygrała. Ale najkapitalniejsze było jej opowiadanie, jak doszła do tego numeru. W naszym domu są cztery piętra, śniło się jej, że na każdym piętrze mieszka 43 lokatorów. Zliczyła wszystkich i wypadło jej 181. Nie kapitalne to, co?

A ja wam mówię — wtrącił p. Jan — że albo ktoś ma szczęście, albo nie. Stefan w jednym tygodniu dostał spadek, w drugim wygrał na loterii. Jak poszło, to poszło.

I tak rozmowa toczyła się długo, popierana coraz to nowymi przykładami, wreszcie odezwał się Bolek, który dotąd cały czas milczał:

— Wygrywa ten tylko, kto ma los. Kto z was ma los?

Nastąpiła mała konsternacja. Okazało się, że na ośmiu rozmawiających o możliwości wygrania, tylko jeden ma los. Wtedy Bolek pompatycznie, jak to on zwykle, wygłosił:

— Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale do wygrania na loterii państwowej, tylko jedna: zaopatrzenie się w porę w los. Przypominam zatem wszystkim że ciągnienie I klasy zaczyna się już we wtorek.

Po tej deklaracji Bolka, kupiliśmy wszyscy ćwiartki. Zobaczymy, co będzie.

NA FALI DNIA

POCIESZAJĄCE ZJAWISKO

W b. roku zaobserwowano w Sosnowcu niespotykany dotychczas objaw.

Oto ostatnio zdarza się dość często, że robotnicy zatrudnieni przy robotach sezonowych dziękują za pracę i sami odchodzą.

Jak się okazuje, znajdują oni stałe zatrudnienie w zakładach przemysłowych, w których pracowali poprzednio jako robotnicy wykwalifikowani, oczywista, za lepszym wynagrodzeniem, a do pracy przy robotach publicznych zmusił ich brak środków do życia.

Jak widać więc sytuacja gospodarcza w naszym kraju poprawia się co powitać należy z wielkim zadowoleniem.

—oOo—

—oOo—

Ofiara Tow. Czeladź

NA POWODZIAN

Generalny administrator kopalń węgla Czeladź złożył do dyspozycji p. wojewody kieleckiego na ręce starosty powiatowego p. Boxy 1000 zł. na rzecz pomocy powodzianom z terenu województwa kieleckiego.

Podwyżka płac

W WAPIENNIKACH „PRACA"

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy i podwyżki płac w strzemieszyckich zakładach wapiennych „Praca" Wł. Bordowicza. Konferencji przewodniczył asystent p. Mikułowski. W wyniku konferencji robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości 5 groszy na godzinę oraz zawarto umowę zbiorową, która obowiązywać będzie do dn. 15 czerwca 1938 r.

—oOo—

× ZEBRANIE STOW. KUPCÓW POLSKICH W BĘDZINIE. W dniu 20 bm. o godz. 10.30 w I, a o godz. 11 w II terminie odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (ul. Sączewskiego 13, LOPP) ogólne zebranie członków Stowarzyszenia. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i obecność członków konieczna. Zarząd zaprasza również kupców z Będzina, którzy do Związku jeszcze nie należą.

× MATURZYŚCI ZAPRASZAJĄ! — Maturzyści szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego urządzają dzisiaj o godz 20 w sali gimn. im. E. Plater w Sosnowcu dancing - bridge pod protektoratem p dyr. Strączyńskiej i dyr. Zillingera. Zaproszenia można otrzymać w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu, ul. Żeromskiego 3, od godz. 9—11 i od godz. 15 w gimnazjum E. Plater. Dochód przeznaczony na FOM.

× „TYDZIEŃ MORZA" W DĄBROWIE. W poniedziałek dn. 21 bm. o godzinie 19.45 odbędzie się w lokalu zarządu miejskiego w Dąbrowie organizacyjne zebranie lokalnego komitetu „Tygodnia Morza".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 Czerwiec — **Sobota**

Gerwazego i Protazego
Słowiański: Bożysława.
Słońca wsch. 3.14, zach. 20.00
Księżyca w. 13.34, zach. 0.20

HISTORIA PODAJE:

1205 Leszek Biały, zwycięża Romana halickiego pod Zawichostem.

1799 Dąbrowski i Chłopicki walczą nad Trebią.

1922 Powrót części G. Śląska do Polski.

PRZYSŁOWIA:

Protazy i Gerwazy
Każdy groch waży.

Gerwazy i Protazy, klucznik i woźny, upamiętnieni zostali w arcydziele naszej poezji, w „Panu Tadeuszu" Mickiewicza. Toczą oni chwytającą za serce rozmowę (rozhowory).

ZŁOTE MYŚLI

Oszczędność jest pierwszym źródłem bogactwa i dobrego rządu cechą.

Hugo Kołłątaj.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Po burzy".
PALACE: „X — 27".
EDEN: „Zabiłem".

—oOo—

× OSOBISTE. Wicestarosta grodzki w Sosnowcu p. Heynar powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

× POSIEDZENIE RADY ZW. STRAŻY POŻARNYCH pow. Będzińskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 20 bm. w sali posiedzeń Sejmiku będzińskiego o godz. 10 rano według następującego porządku obrad: zagajenie; powołanie prezydium; przyjęcie protokułu; uchwalenie planu działalności i budżetu rocznego oddziału na 1937-38 rok; wnioski. Skład Rady oddziału stanowią: prezes Rady, członkowie zarządu oddziału i komisji rewizyjnej, prezesi i naczelnicy straży związkowych, które opłaciły składkę członkowską za ostatni rok sprawozdawczy, przedstawiciele starostwy, samorządu powiatowego i PZUW.

Pow. Rada łowiecka

NA POW. BĘDZIŃSKI I SOSNOWIEC

Od Polskiego Związku Łowieckiego dowiadujemy się, że w związku z utworzeniem Związku Łowieckiego, ideowi myśliwi Zagłębia Dąbrowskiego na odbytym powiatowym walnym zgromadzeniu dokonali wyboru Powiatowej Rady Łowieckiej na powiat Będziński i miasto Sosnowiec.

Skład powiatowej Rady łowieckiej jest następujący: członkowie z urzędu: łowczy powiatowy p. inż. Rudowski Leon, podłowczy powiatowi pp.: inż. Frycz Feliks i Zielemiewski Jan; członkowie z wyboru pp.: inż. Karnkowski Władysław, inż. Krakowski Mieczysław Liwiński Aleksander, Rarogiewicz Stanisław, inż. Rudzki Tadeusz.

Za naszym pośrednictwem Powiatowa Rada łowiecka apeluje do tych myśliwych, którzy jeszcze nie zdążyli stanąć w szeregu członków Polskiego Związku Łowieckiego, a którym wspólna praca nad podniesieniem i utrzymaniem zwierzostanu krajowego, praca nad rozwojem łowiectwa pod względem gospodarczym, prawnym i etycznym głęboko leży na sercu, by najrychlej zgłaszali swój akces do Związku.

Zgłoszenia należy kierować do łowczego powiatowego lub do jednego z członków Rady łowieckiej.

Jęzor będzie włączony

do gminy Niwka

Osada Jęzor położona na granicy województwa Kieleckiego i Krakowskiego starała się od dłuższego czasu o wyłączenie jej z terenu miasta Jaworzna do którego terytorialnie należy, a włączenie do gminy Niwka.

Jęzor oddalony jest od Jaworzna o 11 klm. i wszelką łączność z miastem ma utrudnioną, natomiast od gminy Niwka rozdziela go rzeka Biała Przemsza.

Obecnie osada otrzymała zawiadomienie z prezydium Rady ministrów, że starania jej uwzględniono i przy najbliższym podziale terytorialnym, włączona zostanie do gminy Niwka.

Jęzor liczy 4.000 mieszkańców.

Apel do mieszkańców
DĄBROWY

Zorganizowany w Dąbrowie komitet pomocy ofiarom ostatniej powodzi i gradobicia wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem wydał odezwę do miejscowego społeczeństwa wzywając do przyjścia z pomocą ofiarom powodzi i gradobicia, które niedawno nawiedziły powiaty: Olkuski, Miechowski, Jędrzejowski, Pińczowski, Sandomierski i Stopnicki.

Komitet apeluje o jednorazowe opodatkowanie się w warsztatach pracy i placówkach zatrudnienia oraz o składanie datków podczas zbiórki ulicznej, która odbędzie się w niedzielę, dn. 20 bm. tj. jutro.

—oOo—

Zlikwidowanie szajki
PRZEMYTNIKÓW LUDZI

Śląska straż graniczna zlikwidowała szajkę przemytniczą, trudniącą się przemytem ludzi z Polski do Niemiec, na czele której stał Jerzy Wolny, oraz 16-letni Paweł Postolec, 15-letni Henryk Drzyzga i 21-letni Paweł Wieczorek.

Szajka działała na terenie Piekar Śląskich.

W nocy z 15 na 16 bm. straż graniczna przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy Piotra Bugajskiego z Dąbrowy Górniczej, który chciał dostać się do Niemiec na roboty rolne.

Bugajski znajdował się w towarzystwie wymienionych przemytników.

Tym sposobem przemytnicy wpadli w ręce straży granicznej.

—oOo—

Nieszczęśliwy wypadek
PODCZAS PRACY

39-letni Aleksander Brzozowski, robotnik huty Katarzyna w Sosnowcu, zamieszkały przy ulicy Kolejowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Mianowicie Brzozowski, zatrudniony w oddziale łopociarnia doznał podczas pracy zmiażdżenia trzech palców prawej ręki.

—oOo—

Skradzione mięso
W DOLE KLOACZNYM

Wielu rzeźników będzińskich przechowuje niejednokrotnie mięso w rzeźni. M. in. ostatnio rzeźnicy Berek Goldblum i Hersz Zaks mieli w rzeźni 220 kg. mięsa wołowego, pochodzącego z uboju rytualnego.

Onegdaj, gdy przyszli do rzeźni, — stwierdzili, że mięso zniknęło.

Po dłuższych poszukiwaniach znaleźli mięso w dole kloacznym.

Obaj poszkodowani wyrażają przypuszczenie, że była to złośliwość ich konkurentów.

Zawiadomiona policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

—oOo—

× **PRZERWANIE STRAJKU.** Przed paru dniami zastrajkowało kilkudziesięciu robotników pracujących u przedsiębiorcy Cyrola, wykonującego rozdzielnię elektryczną w Klimontowie. Robotnicy domagali się podwyżki płac, regularnych wypłat i tp. Ponieważ przedsiębiorca wyraził zgodę na prowadzenie w tych sprawach pertraktacyj w inspektoracie pracy, robotnicy przerwali wczoraj strajk.

× **CZYJE PRZEDMIOTY?** W wydziale śledczym p. p. w Sosnowcu znajdują się do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, następujące przedmioty: parasolka damska, rower damski, pierścionek złoty, zegarek męski srebrny, torebka damska oraz pewna kwota pieniężna.

Liceum pedagogiczne
i 7 kl. szkoła ćwiczeń w Sosnowcu

Z dniem 16 bm. wygasły zupełnie wszystkie seminaria nauczycielskie w kraju oraz związana z nimi 6 klasowa szkoła ćwiczeń.

Z dniem 17 czerwca br. na mocy rozporządzenia Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje się 3-letnie Liceum Pedagogiczne męskie.

Zasadniczo każda klasa Liceum Pedagogicznego liczy dwa oddziały.

Do Liceum Pedagogicznego do klasy pierwszej mogą zgłaszać się uczniowie, którzy ukończyli 4-letnie gimnazjum państwowe lub prywatne i otrzymali „świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego", oraz po ukończeniu 6, 7 i 8 klasy gimnazjalnej starego typu. Młodzież która przekroczyła wiek, może uzyskać dyspensę w Kuratorium.

Zapisy przyjmuje się do dnia 21 czerwca br. w kancelarii Sosnowiec, Wawel 1. Egzamin jest bezpłatny. Taksa administracyjna rocznie wynosi tylko zł. 30. Harcerze i grający na jakichkolwiek instrumentach mile widziani.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 22 czerwca o godz. 8 rano.

Dla młodzieży zamiejscowej jest urządzona bursa. Do Bursy przyjmuje się także młodzież gimnazjum, szkół zawodowych i powszechnych.

SZKOŁA ĆWICZEŃ

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa WR i OP powstaje 7 klasowa wzorowa szkoła ćwiczeń. Ilość uczniów nie może przekroczyć 40 w każdej klasie, dziewcząt i chłopców. Wpisów do kl. 1, 2, 3, 5 i 6 nie przyjmuje się; jest tylko 8 miejsc w klasie 4.

Oddział 7. Na podstawie zlecenia Kuratorium i uzgodnienia z p. Inspektorem szkolnym organizuje się oddział 7 dla dziewcząt i chłopców. Miejsc 40.

Zgłosić się może 20 chłopców i 20 dziewcząt, którzy przedłożą świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej. Zapisy trwają do dnia 1 lipca br. w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 13 w gmachu Liceum Pedagog. Sosnowiec, Wawel 1.

Nauka w klasie 7 jest bezpłatna. Taksa administracyjna w szkole ćwiczeń jest zniesiona.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zgłoszą się pierwsi.

Dyrekcja Liceum Pedagogicznego

Jak należy szukać numeru losu loteryjnego

Na jesieni ubiegłego roku dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego, aby na zapytania graczy, gdzie znajdują się poszukiwane przez nich numery losów odpowiadać w sposób bardziej szybki i sprawny, wprowadziła nowy system, a mianowicie: zapytanie gracza kieruje bezpośrednio do właściwego kolektora z odpowiednim poleceniem zarezerwowaniu numeru i porozumieniu się z nim

System ten dał bardzo dobre rezultaty, ale jeżeli dodatnie jego strony dla graczy mają działać w całej pełni, niezbędne jest, aby ze swej strony gracz kierował pytania w formie umożliwiającej szybką i sprawną odpowiedź, przede wszystkim aby zapytanie dotyczyło istotnego numeru, na który zamierza grać, a nie całej serii, z której dopiero później, któryś sobie wybierze.

Wobec tego, że zapytania o losy zbiegają się wszystkie na przestrzeni 3—4 tygodni i dotyczą wielkiej ich ilości, a ponadto nie wszyscy kolektorzy podnoszą losy w Dyrekcji wcześnie, w interesie graczy zamierzających grać na kilka numerów leży aby zapytania pisali w sposób umożliwiający dyrekcji szybkie skierowanie ich do odpowiednich kolektorów. Jeżeli więc zapytania nadsyłają w listach, aby każdy numer z adresem i nazwiskiem napisany był na oddzielnej kartce, jeżeli piszą na karcie pocztowej, aby kartę tę można było rozciąć i części przesłać do kolektorów.

Regulacja Przemszy w Sosnowcu
DO ROBÓT PRZYJĘTYCH ZOSTANIE JESZCZE 100 BEZROBOTNYCH

Jak wiadomo, w Sosnowcu prowadzone są roboty związane z regulacją odcinka Przemszy długości 800 m. od Radochy do mostu żelaznego, prowadzącego na Dańdówkę.

Przy robotach tych zatrudnionych jest w chwili obecnej łącznie z dozorem ponad 500 osób.

W najbliższych dniach przyjętych będzie do tych robót jeszcze 100 bezrobotnych, wobec czego liczba zatrudnionych wzrośnie do 600.

Dzięki otrzymaniu dodatkowych kredytów z Funduszu Pracy roboty, które początkowo przewidziane były tylko do końca lipca, prowadzone będą do późnej jesieni.

Budowa remizy strażackiej
w Sosnowcu

Miejska zawodowa straż pożarna w Sosnowcu, jak na miasto liczące ponad 120 tys. mieszkańców, ma pomieszczenie bardzo skromne.

To też zarząd miejski biorąc to pod uwagę wstawił do budżetu 60 tys. zł. na budowę nowej remizy.

Ponieważ wybudowanie nowej remizy, urządzonej według najnowszych wymagań, wymaga 100 tys. zł., przeto zarząd miejski zwrócił się do PZUW o pożyczkę na budowę w wysokości 40 tys. zł.

W związku z tym bawili w tych dniach w Sosnowcu przedstawiciele PZUW, którzy zaznajomili się z dotychczasowym stanem rzeczy oraz z warunkami finansowymi miasta. W wyniku tej wizyty miasto spodziewa się otrzymać wkrótce pożyczkę, to też budowa remizy rozpoczęta zostałaby jeszcze w b. sezonie budowlanym.

Nowa remiza stanie niedaleko Ratusza, na placu przy ulicy Zygmunta.

Drugie strzelanie
oficerów strażackich w Kamycach

Dnia 18 bm. będziński oddział powiatowy Związku straży pożarnych przeprowadził strzelania z karabinku małokalibrowego do „olimpijek" na dystansie 50 mtr. ustawionych od strzelającego, we wsi Kamyce, gminy Bobrowniki.

Strzelania odbyły się w obecności przedstawiciela Związku strzeleckiego p. Władysława Rabusa oraz sędziego strzelecko - łuczniczego p. Nikodema Kałkowskiego, wzięło w nich udział 13 naczelników straży rejonu bobrownickiego, o palmę pierwszeństwa w mistrzostwie strażackim oraz o odznakę strzelecką.

Trudniejsze warunki strzelanie, oraz „kapuśniaczek" padający omal przez cały czas strzelania, „okraszony" trzema ulewami deszczu, zmuszający zawodników do przerywania strzelań, uwydatnił się w wynikach strzelających, którzy nie byli w stanie osiągnąć należytych rezultatów.

Mistrzostwo rejonu bobrownickiego na rok 1937-38 uzyskał p. Boroń Andrzej, zastępca nacz. straży w Kamycach, osiągając 110 punktów na 200 możliwych, I wicemistrzem został p. Sitko Ludwik, naczelnik straży w Wojkowicach Komornych — 62 pkt., II zaś p. Olszówka Wł., zastępca naczelnika z Rogoźnika — 61 pkt.

10 bm. zostało przeprowadzone eliminacyjne strzelanie w gronie członkiń żeńskiej służby pożarniczej Stow. OSP w Rogoźniku, w którym wzięło udział 8 samarytanek oraz 4 innych członków straży lecz poza konkursem W strzelaniu tym padły doskonałe wyniki mianowicie: mistrzostwo straży zdobyła kom. ż. s. p.p. Skoczewska Maria pkt. 72, bijąc dotychczasowy rekord cyfrowy ustalony przez samarytankę kop. Kazimierz p. Miodkównę, I wicemistrzostwo uzyskała p. Krawczykówna Stefania pkt. 61, II zaś p. Niedbałówna Stefania pkt. 48.

Prowadzenie w strzelaniu o mistrzostwo straży przedstawia się jak następuje: A) w drużynie męskiej: 1) Kuzior Leonard z Tucznej Baby pkt. 136 na 200, 2) Płonka Roman z Łęki pkt. 125, 3) Wójcik Jan z Łęki pkt. 111, B) w drużynie żeńskiej zaś: 1) Skoczewska Maria z Rogoźnika pkt. 72 na 100, 2) Miodkówna Janina z kop. Kazimierz pkt. 62 i 3) Krawczyńska Stefania z Rogoźnika i Tarnowska Magdalena z kop. Kazimierz po pkt. 61.

Następne strzelanie odbędzie się w Golonogu (kop. Flora) dnia 20 bm.

PROGRAM RADIOWY

ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W PARYŻU

Z początkiem września wyjedzie do Paryża na Wystawę Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia oraz Orkiestra Warszawskiej Filharmonii. Oba te najlepsze w Polsce zespoły symfoniczne złączą się w jedną całość, by zaprezentować światu polską muzykę. Dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. W wspaniałej sali teatru Champs Elysees, mieszczącego 2500 osób odbędą się dn. 18 i 14 września dwa koncerty, poświęcone wyłącznie muzyce polskiej, przy czym jeden z nich obejmie dzieła Szymanowskiego.

PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ AUDYCJE DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY

Znany polski poeta, Wincenty Pol, opiewał piękno ojczystego kraju w poemacie „Pieśń o ziemi naszej". Na podstawie pięknych tekstów poety i muzyki Dembińskiego, kompozytora, który w drugiej połowie minionego wieku szerzył umiłowanie ojczystej pieśni — opracowana została audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Pieśń o ziemi naszej". Nasi rodacy z zagranicy odnajdą w niej pieśni i obyczaje ludu polskiego na całej przestrzeni naszego kraju — od Tatr do Bałtyku. Audycję opracował Stanisław Roy. Nada ją Rozgłośnia Poznańska dn. 19 bm. o godz. 20.

JAN BUŁHAK OPOWIE RADIOSŁUCHACZOM O PIĘKNIE JEZIOR TROCKICH

Jednym z najpiękniejszych kompleksów jeziorowych w Polsce są Jeziora Trockie, ciągle jeszcze tajemnicze, mało znane. Oryginalność krajobrazu polega m. in. i na tym, że toń jezior usiana jest dużą ilością wysepek, których zieleń pięknie harmonizuje ze zmienną, w zależności od oświetlenia barwą tafli wód.

Niewątpliwie zainteresuje radiosłuchaczy, co o pięknie Jezior Trockich powie artysta-fotograf Jan Bułhak, dysponujący świetnym obrazowym stylem. Pogadankę nadaje Rozgłośnia Wileńska dn. 19 bm. o godz 17.50 na fali ogólnopolskiej.

SOBOTA 19 CZERWCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.30 Charlie Kunz — jazz na fortepianie (płyty) 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o kapryśnej królewnie i sprytnym szewczyku" — Benedykta Hertza 16.30 Tańce koncertowe — w wyk. Orkiestry pod dyr. Adama Hermana 17.20 Pieśni ludowe śląskie wykona chór mieszany „Lutnia" z Nowej Wsi pod dyr. Augustyna Kocha 17.50 „W archipelagu trockim" — pogadanka — wygł. Jan Bułhak (Wilno) 18.00 „Nasz program" 18.15 „Nie taki czarny diabeł, jak go malują" — pogadanka — wygłosi prof. Alfred Jesionowski 18.25 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w opr. Cioci Heli 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Zespół Stefana Rachonia 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Pieśń o ziemi naszej" — w opr. Stanisława Roya 20.55 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska 21.05 Z różnych stron świata — wykona orkiestra marynarki wojennej z Gdyni pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina 21.45 Nowości literackie omówi Stanisław Czosnowski 22.00 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej 22.20 Transmisja z Pola Mokotowskiego w Warszawie biwaku uczestników Ogólnopolskiego Kongresu Młodej Wsi.



Odbiór radiowy
podczas lata

Wiadomo powszechnie, że w porze letniej odbiór radia słabnie i pogarsza się. Najważniejszą przyczyną tego zjawiska jest większe tłumienie fal radiowych przez atmosferę, wynikające na skutek silnego promieniowania słońca. Fale radiowe rozchodzą się bowiem na dalsze odległości dzięki odbijaniu się od wyższych warstw atmosfery, zwanych jonosferą, która w porze letniej zawiera więcej ładunków elektrycznych i zamiast odbijać fale radiowe zaczyna je pochłaniać. Drugą przyczynę słabszego odbioru w lecie stanowi większe pochłanianie fal radiowych przez powierzchnię ziemi, która w lecie wysycha, stając się przez to gorszym przewodnikiem. Wreszcie przyczyną pogorszonego odbioru w lecie, szczególniej na długich falach, są trzaski atmosferyczne. Jednak wzrost natężenia trzasków nie jest sam przez się tak wielki, lecz wskutek gorszych ogólnych warunków odbioru musimy zwiększać wzmocnienie aparatu, a przez to zwiększamy na niekorzyść stosunek natężenia trzasków do siły odbioru użytecznego. Jednym słowem: fale radiowe przychodzą osłabione, a trzaski są trochę silniejsze i w rezultacie jakość audycji pogarsza się. Trzeba więc niekiedy zrezygnować z dużej siły odbioru, jeśli się nie chce jednocześnie słuchać głośnych trzasków i szumów.

Pewne osłabienie trzasków atmosferycznych można uzyskać przez odpowiednią regulację tonu. Jeżeli ustawimy regulator tonu na niskie dźwięki, to tym samym trzaski atmosferyczne zostaną znacznie stłumione, ponieważ składają się one głównie z dźwięków bardzo wysokich. Równocześnie jednak nastąpi pewne zniekształcenie audycji, pozbawionej wysokich tonów, lecz jest to mniej rażące, niż słuchanie nieznośnych trzasków. Jeżeli odbiornik nie posiada regulatora tonu, to należy go kupić w sklepie radiowym (jest to zwykły opornik pokrętny) i załączyć do gniazdek, przeznaczonych dla dodatkowego głośnika, albo jeśli takich gniazdek niema, to trzeba połączyć końcówki regulatora tonu z zaciskami głośnika istniejącego w odbiorniku, czyli równolegle do głośnika.

W porze letniej staje się często aktualna sprawa prowizorycznych anten, np. na letnisku albo wycieczce samochodowej lub kajakowej. Jeśli antena ma służyć na cały sezon letni, to trzeba ją zainstalować nieco staranniej, np. wbijając w ogrodzie wysoki maszt i przymocowując do jego końca drut, oddzielony jednak od samego masztu jednym instalatorem antenowym. Z masztu takiego może zresztą korzystać kilka osób, np. sąsiedzi mogą go postawić na granicy swoich ogrodów. Jako antenę można zastosować bylejaki drut, nawet żelazny, tylko nie trzeba go mocno naciągać, bo maszt będzie się chwiał od wiatru i wówczas antena może być łatwo zerwana. Ze względów bezpieczeństwa antena musi być zaopatrzona w odgromnik, który można nabyć w sklepie radiowym. Odgromnik taki trzeba z jednej strony połączyć z anteną (na jednem jej końcu), a z drugiej strony odprowadzić gruby przewód, połączony z dobrym uziemieniem. Przewód uziemiający, który dochodzi do odbiornika, musi być również gruby, i może być połączony z tym samym uziemieniem co odgromnik. Dobre uziemienie można otrzymać, zakopując w wilgotnej ziemi trochę blachy lub puszek metalowych, (np. od konserw) dobrze zlutowanych ze sobą. Należy je zakopać gdzieś nie daleko od domu, najlepiej w takim miejscu, gdzie często zbiera się woda (np. po deszczu, lub od studni);

Antenę wycieczkową można zrobić z kilkunastu metrów elastycznej linki miedzianej, do której na jednym końcu byłby przymocowany podłużny kawałek drzewa np. deseczka albo walec. Przedmiot ten służyłby do zarzucania anteny na gałęzie pobliskiego drzewa. Zlikwidowanie podobnej anteny nie przedstawiłoby również żadnych trudności.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że odbiorniki wycieczkowe są wykonane w formie walizek, w których jednocześnie znajdują się suche baterie zasilające: zarówno anodowa jak i do żarzenia lamp. Odbiorniki takie zaopatrzone są często w anteny ramowe, zainstalowane wewnątrz walizki. Specjalne odbiorniki samochodowe są zasilane z jednego dużego akumulatora, ładowanego przez prądnicę.

Nad czym obradowali
ojcowie miasta Zawiercia

W ub. czwartek odbyło się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu pod przewodnictwem p. prezydenta Czesława Kowalskiego. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia p. prezydent Kowalski złożył sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego za czas od 19.3 do 15.6. br. włącznie.

Jak widać ze sprawozdania w okresie tym zarząd m. Zawiercia odbył 12 posiedzeń i załatwił ponad 100 różnych spraw. Poczyniono starania w celu zorganizowania w Zawierciu wydziału hipotecznego, co niewątpliwie społeczeństwo zawierciańskie przyjmie z zadowoleniem. Sprawa utworzenia wydziału hipotecznego w Zawierciu posunęła się już tak daleko, że po wynajęciu lokalu otwarcie wydziału nastąpi w niedługim czasie. W okresie sprawozdawczym umorzono nieściągalnych podatków za leczenie na sumę zł. 15.322 a innych na sumę zł. 440. Na roboty publiczne Zawiercie otrzymało następujące kredyty: na budowę kolei Zawiercie — Poręba — Tarnowskie Góry zł. 500 tys., na budowę ulic w mieście zł. 50 tys., na regulację rzeki Warty 20.000 zł., na akcję ogródków działkowych zł. 15.000 i wreszcie na wykup gruntów na budowę kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry zł. 56.000. Ogółem na robotach publicznych w Zawierciu zatrudnionych jest 1271 robotników, w tym 274 kobiety.

W związku ze zrzeczeniem się p. dyr. Aleksandra Erbego mandatu przewodniczącego komisji rewizyjnej wskutek złego stanu zdrowia i pracy zawodowej, na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano ks. kan. B. Wajzlera a na zastępcę p. dyr. S. Wesołowskiego (z poza Rady miejskiej).

Z kolei upoważniono zarząd miejski do zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek wekslowych na sumę zł. 30.000; umorzono KS. „Warta" zaciągniętą pożyczkę w Magistracie w r. 1934 na sumę zł. 220.70. Również Rada miejska umorzyła zaciągniętą pożyczkę w roku 1925, 1926 i 1927 dozorowi kościelnemu w wysokości zł. 3.960.40, na wykup gruntów pod nowy cmentarz grzebalny.

Sprawozdanie ze zjazdu miast polskich złożył ławnik mgr. Malanowicz. Następnie zabrał głos ławnik prof. Bodowski, podkreślając odżydzanie handlu polskiego, do czego w dużej mierze przyczynia się szkoła handlowa w Zawierciu, która szkoli wiele młodzieży, a zwłaszcza wiejskiej. Mówca kończąc swe przemówienie wyraził nadzieję, że ulica 3 Maja w Zawierciu zaroi się wkrótce od sklepów polskich.

Pod koniec posiedzenia zatwierdzono statut o poborze podatku od zbytku mieszkaniowego.

W wolnych wnioskach dyr. Dębski w imieniu klubu gospodarczej odbudowy miasta złożył podziękowanie dyr. Erbemu za pracę w komisji rewizyjnej oraz na stanowisku przewodniczącego klubu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ocena sytuacji gospodarczej
przez Komitet Ekonomiczny

Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów zakończył swe prace uchwaleniem raportu, który ma być przedstawiony Lidze Narodów.

W raporcie tym Komitet stwierdza na wstępie, że dewaluacja franka francuskiego i szwajcarskiego, guldena holenderskiego, lira włoskiego itd., przyczyniła się na ogół do poprawy gospodarczej w odnośnych krajach i wpłynęła na ożywienie handlu międzynarodowego.

Raport stwierdza następnie, że bilanse handlowe krajów wierzycielskich, jak Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych mają tendencję, by stać się coraz bardziej pasywnemi. Tendencja ta jest — zdaniem Komitetu — korzystna, ponieważ prowadzi do ogólnej poprawy światowego położenia gospodarczego. Przez wzmożenie bowiem swego importu wymienione państwa umożliwiają krajom dłużniczym spłatę długów.

Raport wypowiada się następnie przeciw systemowi kontyngentów i kontroli dewiz oraz zwraca uwagę Rady Ligi Narodów na konwencję zawartą w końcu maja r. b. w Hadze między państwami, należącemi do t. zw. grupy Oslo i podkreśla, że konwencja ta przyczyni się niewątpliwie do ogólnego obniżenia barier celnych.

Kronika gospodarcza

PRZEGLĄD WZORÓW OPAKOWAŃ TOWARÓW, PRZEZNACZONYCH NA EKSPORT MORSKI. Na tegorocznych targach gdyńskich, które odbędą się w czasie od 20 czerwca do 4 lipca r. b. przedstawiony będzie szerszym kołom społeczeństwa przegląd wzorów opakowań towarów, przeznaczonych na eksport drogą morską.

Pokaz obejmie zarówno detaliczne opakowanie towarów z uwzględnieniem wymagań odbiorców zagranicznych, jak i wzory opakowań hurtowych, przy bliższych i dalszych transportach morskich. Dział opakowań, organizowany przez inspektorat standaryzacyjny Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie, uzupełniony będzie przeglądem produkcji eksportowej szeregu firm krajowych, prowadzących wymianę z rynkami zamorskimi przez Gdynię.

PARAFOWANIE UKŁADU FINANSOWO-PŁATNICZEGO ZE SZWAJCARJĄ. W Warszawie został parafowany układ finansowo-płatniczy polsko-szwajcarski. Układ ten wychodzi z założenia, że zobowiązania finansowe Polski w stosunku do Szwajcarii, będą pokrywane tylko w miarę osiągania przez Polskę nadwyżek eksportowych. Między innymi układ ten reguluje formalną procedurę co do wpłacania zobowiązań polskich w stosunku do Szwajcarii na konto bankowe w Polsce. Rokowania o zawarcie umowy towarowo-płatniczej zostaną zakończone w ciągu najbliższych dni. Obecnie bawi w Warszawie dyrektor Szwajcarskiego Urzędu Kompensacyjnego dr. Murner, który uzgadnia z Polskim Towarzystwem Kompensacyjnym techniczne szczegóły, dotyczące obrotu towarowo-płatniczego.

WZNOWIENIE PRZEDSIĘBIORSTWA A ŚWIADECTWO PRZEMYSŁOWE. Wyrokiem 3. K. 1726-36 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że kupiec wykupiwszy świadectwo przemysłowe na cały rok, po upływie paru miesięcy zaprzestał prowadzenia przedsiębiorstwa i w związku z tem zwrócił Urzędowi Skarbowemu świadectwo przemysłowe, a po upływie paru miesięcy, w okresie tego samego roku podatkowego, kupiec zdecydował się prowadzić to samo przedsiębiorstwo w tym lokalu i w tym samym zakresie — może prowadzić to przedsiębiorstwo na poprzednio wykupione świadectwo przemysłowe. Ustawa bowiem o podatku przemysłowym nie przewiduje utraty ważności świadectwa przemysłowego przez jego zwrot Urzędowi i zaprzestania prowadzenia przedsiębiorstwa w ciągu roku podatkowego.

SPRZEDAŻ POLSKIEGO STATKU „PIONIER". Przed dwoma laty zawiązało się w Gdyni towarzystwo żeglugowe p. n. „Pionier". Nabyło ono w Finlandii statek motorowy o nośności 550 D. W. którego nazwano „Pionier". Po kilkunastu miesiącach, wskutek braku kapitału obrotowego i małego doświadczenia handlowego, właściciel towarzystwa wpadło w długi i wierzyciele wystawili statek na licytację. Licytacja odbyła się dnia 14 b. m. w Gdańsku i po przetargu, statek nabył za cenę 56.000 zł. pewien norweski kapitan.

Zapisz się na członka P. M. S.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ZBIÓRKA NA RZECZ PCK.** Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu z przeprowadzonej zbiórki ulicznej w dniu 6 bm. w Zawierciu uzyskał zł. 192 gr. 36. Zebrane pieniądze zostały przekazane na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

× **370 TYS. ZŁ. NA BUDOWĘ KOLEI** Jak się dowiadujemy, na budowę kolei Zawiercie — Poręba — Tarnowskie Góry przyznany został nowy kredyt w wysokości 370 tys. zł.

Wczoraj bawił w Zawierciu delegat firmy Strączyński - Bojarski - Czarnota i S-ka p. dyr. inż. Kabaczyński, który przeprowadził konferencję z prezydentem m. Zawiercia p. Kowalskim — oraz z p. inż. Majewskim. Wspomniana firma jak wiadomo buduje kolej Zawiercie — Tarnowskie Góry.

KRONIKA HUFCA ZAWIERCIAŃSKIEGO.

HARCERZE POD ZNAKIEM „ŚWIĘTA SPORTOWEGO". Tegoroczne „Święto Sportu" przyniosło zawodnikom Hufca Męskiego wiele pięknych i wspaniałych sukcesów. Świadczy o tym fakt iż harcerze zajęli pięć pierwszych miejsc a mianowicie:

W skoku w dal, w skoku wzwyż, w biegu na 100 m, w sztafecie 4 × 100 m., oraz w koszykówce bijąc drużynę Związku Strzeleckiego w stosunku 15:7.

Natomiast drugie miejsce zajęli harcerze w pchnięciu kulą, ulegając nadzwyczaj Klubowi w konkurencji tej zespołowi „Sokoła", przez co w siatkówce przegrywając ze Związkiem Strzeleckim w stosunku 2:0; ponad to zawodnik Z. H. P.. Jerzy Kasprzycki (12 Z. D. H.) zajął drugie miejsce w biegu na 3,000 m.

Za pięć pierwszych miejsc otrzymał Hufiec Harcerzy nagrody w postaci dyplomów.

UDZIAŁ HUFCA W „ŚWIĘCIE P. C. K." W DNIU 6 BM. Wzorem ubiegłych lat obchodzone było w dniu 6 bm. na terenie pow. zawierciańskiego „Święto Polskiego Czerwonego Krzyża". W popołudniowych pokazach obrony przeciwlotniczo-gazowej, które zorganizował miejscowy oddział P. C. K. przy zbiegu ulic 3 Maja i Paderewskiego, czynny udział brali harcerze pełniąc służbę ratowniczą bądź też gońców. Harcerze wywiązali się z zadania swego doskonale, a na szczególne uznanie zasługują dwa zastępy rowerowe, które przewoziły rannych z terenów zagazowanych, wykonując to nadzwyczaj sprawnie i zyskując przez to ogólne uznanie publiczności.

Po zakończeniu pokazu, w imieniu Zarządu Pow. Oddziału P. C. K. podziękował harcerzom za pomoc i czynny udział w imprezie instruktor powiatowy p. Juszczyk.

— —„Sędziwa Żaba"—

KRONIKA OLKUSZA

Po koncercie
NA POWODZIAN

Pod batutą prof. Kołacza, odbył się onegdaj koncert chóru uczenic gimnazjum żeńskiego Koła PMS. w Olkuszu przy współudziale profesorów konserwatorium krakowskiego pp. Gaczka — (fortepian) i Mikuszewski (skrzypce).

Wykonawców darzono frenetycznymi oklaskami, gdyż koncert rzeczywiście stał na wysokości zadania. Repertuar dobry, choć może za wysoki pod względem artystyczno - salonowym (polonez).

Publiczność, która dopisała, wyszła z koncertu zadowolona.

Należy zaznaczyć, że chór gimnazjum olkuskiego na popisach chórów gimnazjalnych kuratorium krakowskiego w dn. 20 maja rb. otrzymał pierwszą nagrodę.

Dochód z koncertu przeznaczono na powodzian.

Śmiertelne porażenie
PIORUNEM

Podczas onegdajszej burzy piorun poraził 13-letnią dziewczynkę Leokadię Kantor z Wolbromia, powracającą z pastwiska do domu.

Porażoną dziewczynkę lekarz doprowadził do przytomności, jednakże pomimo usilnych zabiegów nie udało jej się utrzymać przy życiu i wczoraj nieszczęśliwe dziecko zmarło.

× **WYCIECZKA DO LISKOWA.** W dn. 20 bm. o godz. 18 wyjedzie z Olkusza wycieczka włościan z pow. Olkuskiego na wystawę „Praca i kultura wsi" do Liskowa. Powrót wycieczki w dn. 22 bm. W wycieczce weźmie udział około 100 osób.

Z CAŁEJ POLSKI

F. GOETEL KIEROWNIKIEM DZIAŁU KULTURY I SZTUKI OZN.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc powołał znanego literata członka Polskiej Akademii Literatury, p. Ferdynanda Goetla na stanowisko kierownika działu kultury i sztuki Obozu Zjednoczenia Narodowego.

NAJSTARSI BOJOWNICY O WOLNOŚĆ NA ŚWIĘCIE MORZA W GDYNI

Jak się dowiadujemy, na „Święto Morza" przyjedzie do Gdyni wycieczka 10 weteranów powstania z 1863 r. Weterani wezmą udział we wszystkich uroczystościach „Święta Morza" w Gdyni, a następnie zwiedzą motorówkami port gdyński i wyjadą statkiem na Hel

ODNIEMCZANIE NAZWISK POLSKICH NA ŚLĄSKU

Wszczęta swego czasu przez Związek Zachodni akcja odniemczania zniekształconych polskich nazwisk doprowadziła w krótkim czasie do przywrócenia polskiego brzmienia 40.000 nazwisk. Zw. Zachodni zwrócił się obecnie z apelem o zaprzestanie nadawania dzieciom imion niemieckich, bardzo często pogańskich, nieznanych kalendarzowi chrześcijańskiemu, a obcych językowi polskiemu.

RZYMSKIE ORŁY LEGIONOWE ODKOPANO W DUBIEŃSKIM

W miasteczku Boremel, leżącym w pow. Dubieńskim, a założonym przez Kazimierza Jagiellończyka, dokonano ciekawego odkrycia. Podczas remontu tarasu dawnego pałacu Czackich, w którym w 1781 r. bawił król Stanisław August, wykopano stare brązy m. in. orły legionów rzymskich. Wykopaliska te zostały przekazane do muzeum regionalnego w Dubnie.

REWIZJA W KONSYSTORZU EWANGELICKO - REFORMOWANYM

Z polecenia władz sądowo prokuratorskich przeprowadzona została rewizja w konsystorzu ewagelicko - reformowanym w Wilnie. Szczegóły ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

NADUŻYCIA W ZW. ZAW. KOLEJARZY

W sprawie o nadużycia w Zw. zaw. kolejarzy Sąd okręgowy w Warszawie skazał: Ryszarda Frencla na 4 lata więzienia i 1000 zł. grzywny, zaś Piotra Mieczuchowskiego na 2 i pół lat więzienia i 800 zł. grzywny. Jednocześnie zasądzono od skazanych zgłoszone przez Z. Z. K. powództwo cywilne.

STARZEC MIMOWOLNYM SPRAWCĄ POŻARU

We wsi Złotowo, pow. Mławskiego, 82-letni gospodarz Wojciech Keczmar zasnął w stodole z palącym się papierosem w dłoni. Od palącego się papierosa zapaliła się słoma i stodoła stanęła w płomieniach. Ogień przeniósł się na sąsiednie zagrody i wkrótce objął całą niemal wieś. Wysiłki mieszkańców wioski nie dały rezultatu i wieś spłonęła doszczętnie. Spaliły się domy mieszkalne, komory i stodoły wraz z żywym i martwym inwentarzem. Mimowolny sprawca nieszczęścia nie zdążył uciec z płonącej stodoły i spalił się żywcem. Zwęglone zwłoki wygrzebano z pogorzeliska.

SAMOLOT NIEMIECKI Z OMDLAŁYM PILOTEM

Na polach pod Wieluniem na pograniczu wylądował samolot niemiecki ze szkoły pilotów w Szczecinie. Przyczyną lądowania było nagłe zasłabnięcie pilota, który stracił wskutek wielkich upałów przytomność. Samolot leciał dalej nie kierowany przez pilota i po kilku minutach znalazł się nad Wieluniem. W tym momencie pilot odzyskał przytomność i, zdezorientowany, wylądował po polskiej stronie. Władze polskie pozwoliły lotnikowi powrócić do Niemiec.

WZIĄŁ GO ZA SŁOWO

— Żałuję panie sędzio, że się dałem skusić i wziąłem te pieniądze. Ale pan sędzia wie: „im więcej się ma, tym więcej się chce!"

— Oskarżony otrzymuje 8 miesięcy aresztu — ile jeszcze pragnie otrzymać!

Miasto złocistych pałaców i strzelistych pagód

Pekin — miasto cesarskie

Szanghaj jest perłą Wschodu, Pekin jest czemś więcej. Wśród wielkich centrów świata, których zwiedzenie należy do dobrego tonu wytwornego — i oczywiście zamożnego globtrottera, dawna stolica cesarzy chińskich zajmuje stanowisko wyjątkowe ze względu na egzotyczne piękno, w którym odbija się tysiącletnia historia Chin.

Położony na skrzyżowaniu dróg, wiodących z pustyni Gobi i dalekich stepów mongolskich, zaludnionych przez koczownicze plemiona, do żyznych nizin Żółtej i Niebieskiej rzeki, z jej od wieków osiadłą, rolniczą, na wysokim poziomie kulturalnym, stojącą ludnością, był Pekin centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa. Wpływy te odbijają się w topografii miasta. Na północy rozciąga się

tak zwane miasto tatarskie,

oddzielone murem od właściwego Pekinu. Tędy z południa na północ wiedzie główna droga, która dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, przeciągają karawany handlowe. Tu znajduje się główna brama miejska Chien—Men, z miasta tatarskiego prowadząca do centrum chińskiego. I wystarczy pobyć kilka godzin w pobliżu bramy, aby przeżyć, naocznie sobie uzmysłowić najbardziej istotny może obraz współczesnej Azji. Tu jeszcze dziś, jak w odległych, bardzo odległych wiekach, krzyżują się najróżnorodniejsze typy, ruchliwi Chińczycy południa i wolni, barczyści, o śniadych cerach, przedstawiciele Mongolii. Najdawniejsza przeszłość i najbardziej dzisiejsza współczesność

tu podają sobie ręce.

Obok małych, przez osły ciągnionych, wózków, na których chłopi chińscy od prawieków przenosili swój dobytek, zwinny luksusowy samochód amerykańskiego turysty, dla rozrywki błądzącego po dalekich szlakach Wschodu, wielbłądzie karawany, które w dwudziestu dniach przebywają drogę do pustyni Gobi do Pekinu, i wspaniały nowoczesny autobus, który, gdyby istniały dobre drogi, mógłby w kilku dniach przebyć tę przestrzeń, a dla ich braku zadawalnia się przewożeniem ciekawych turystów do odległego od Pekinu o kilka godzin drogi konnej, słonecznego pałacu, w ciągu nie całej pół godziny. Tu stykają się biedni, do ostatnich granic wyzyskiwani

kulisi i amerykańscy i chińscy milionerzy szanghajscy,

którzy swe skarby złote ulokowali w safesach chińskich, amerykańskich czy europejskich banków.

Tędy przez bramę Chien—Men przesuwają się codziennie ciekawe wrażeń Amerykanki, uśmiechnięci zawsze Japończycy, którym nie zawsze zależy na wrażeniach turystycznych, poważni, skupieni z fantastycznym błyskiem w oczach kapłani tybetańscy, buddyjscy i t. p., jednym słowem — mieszanina ras i religii, różnojęzyczna, wielobarwna, różnorodna, wiecznie gdzieś otwartym tym szlakiem podążająca, żyjąca jakby poza czasem i przestrzenią.

Takim rojowiskiem ludzkim był Pekin za Dżingishana, którego hordy niszczyły nagromadzone tu wiekową pracą bogactwa, takim pozostał za czasów cesarstwa, taki jest Pekin republikański. Chińczycy pokazują w głównej pagodzie na ołtarzu niebios kamień, na którym w wielkie uroczystości siadał cesarz.

Tu jest środek świata

mawiają z dumą. Nie wiem, czy właśnie tu znajduje się centrum globu, zdaje się jednak, że na nazwę tę zasługuje raczej brama Chien—Men, gdzie daleka przeszłość styka się codziennie, co godzinę niemal z współczesnością,

Nie wiem także, czy słusznym jest pogląd, wyrażany z dumą przez lokalno-patriotyczną ludność Pekinu, że miasto to jest ośrodkiem świata. Napewno jednak jest to najlepiej rozplanowane miasto na ziemi. Jego ulice wiodą prosto w czterech głównych kierunkach, ze wschodu na zachód i z południa na północ. Kulis, ciągnący lekką, zwinną rykszę, rodzaj lektyki na kołach, która, coraz rzadziej wprawdzie, paraduje europejski turysta, hołdujący snobizmowi ubiegłych lat, zapytany o kierunek, oświadcza: „Teraz musimy jechać na południe, a następnie skręcimy na wschód". Zabłądzić w Pekinie, mimo olbrzymiej ilości ulic w tym mieście, prawie niepodobna, mimo, że jest to pod względem obszaru jedno z największych miast świata.

Rozplanowanie miast jest niezwykle proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska, na południe dzielnica chińska. Między jedną i drugą ciągnie się zakazane miasto pustych dziś pałaców cesarskich z ich pozłacanymi dachami i strzelistych pagód.

O tym przedziwnym, tajemniczego uroku pełnym, mieście w korespondencji następnej.

P. A.

SPORT

Propagandowe zawody pływackie

w basenie na Zielonej

Oddział Zw. strzeleckiego w Dąbrowie Górn. organizuje dnia 20 bm. o godz. 15.30 propagandowe zawody pływackie na basenie miejskim na Zielonej z udziałem najlepszych pływaków Śląska.

Program zawodów przewiduje: 100 m. stylem klasycznym, 100 m. stylem na wznak, 100 m. stylem craulem.

Skoki i trampoliny z wieży, sztafeta zmienna, 3x100 m., sztafeta craulem 5x50, oraz dla niestowarzyszonych 50 m. stylem dowolnym.

Zawody, ze względu na udział znanych zawodników Polski będą przedstawiać się bardzo interesująco.

Zapisy zawodników odbywać się będą w kancelarii Zw. strzeleckiego w Dąbrowie Górn. ul. 3 Maja 21, w sobotę od godz. 9—13 i od 15—20, w dniu zawodów od godz. 9—12.

KRONIKA SPORTOWA

KOMUNIKKAT WSS DELEGATURY W SOSNOWCU

W związku z meczem piłkarskim WSS Częstochowa c-a WSS Sosnowiec, proszę kolegów: Organistę, Grabińskiego, Toczkowskiego, Puza, Morgałę, Małeckiego, Dziewięckiego, Sozańskiego, Gamrata, Latosa, Masłowskiego, Żulichowskiego, Kuca, Grajcara, Ciechowskiego i Natkańca, o punktualne i bezwzględne przybycie w dniu 20 bm. o godz. 14 na stadion STS „Uma" w Sosnowcu z własnym ekwipunkiem sportowym.

Sekretarz WSS (—) Parzniewski Roman.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE

W rozgrywkach o mistrzostwo Londynu w Queens Clubie, Jędrzejowska rozegrała w czwartek ćwierćfinał z Angielką Scott, bijąc ją w dwóch setach 6:3, 9:7 i przechodząc do półfinału.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Bezprawne inkasowanie pieniędzy

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę 81-letniego mieszkańca Będzina Lejbusia Brynera.

Bryner oskarżony był o to, że jako zastępca sekretarza żydowskiej gminy wyznaniowej zatrzymał sobie samowolnie powierzone mu pieniądze.

Uważał on bowiem, że gdy gmina winna mu jest z tytułu zaległych pensji, ma prawo zainkasować sobie nadesłaną sumę, która wynosiła 1600 zł.

Sąd jednak nie podzielił tego zdania i skazał Brynera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, oraz na zapłacenie 20 zł. opłat sądowych i pokrycie wszelkich kosztów.

Wniesione powództwo żydowskiej gminy wyznaniowej, sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

Krwawe nieporozumienia rodzinne

Między rodziną Zgajewskich, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 6, a krewnym Szlezingerem, zamieszkałym również w tym domu, trwały już od dłuższego czasu ostre kłótnie.

Kłótnie te wynikały na tle nieumiejętnego prowadzenia przez Szlezingera piekarni Zgajewskich, której był dzierżawcą.

Ostatnia taka kłótnia skończyła się tragicznie. Oto podczas awantury między Zgajewską a Szlezingerem, Zgajewska została uderzona szczotką w rękę. Gdy to zobaczył syn Zgajewskiej Tadeusz, wybiegł z mieszkania i rzucił się na Szlezingera, uderzając go nożem kuchennym w brzuch. Również zjawił się jego brat Władysław, który uderzył Szlezingera cegłą.

Ciężko rannego Szlezingera przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dzięki natychmiastowej operacji udało go się utrzymać przy życiu.

Wczoraj w Sądzie okręgowym zasiedli na ławie oskarżonych obaj bracia Tadeusz i Władysław Zgajewscy.

Sąd uznał winę obu oskarżonych, jednak biorąc pod uwagę silne wzruszenie duchowe pod jakim znajdowali się oskarżeni, broniąc swej matki, skazał Tadeusza Zgajewskiego na 1 rok więzienia, z zawieszeniem na 4 lata, a Władysława, co do którego biegli orzekli, że ma ograniczoną zdolność kierowania swymi czynami, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Przy dźwiękach 100 zegarów

Muzeum osobliwości w Londynie

We wrześniu nastąpi w Londynie w muzeum osobliwości otwarcie międzynarodowej wystawy zegarowej. W chwili kiedy zostanie otwarty ten przegląd historyczny zegaroznawstwa odezwie się 100 zegarów wydzwaniając pełną rozmaitych tonacji gamę dźwięków.

Wystawa londyńska skupiła na sobie zainteresowanie rachunków, gdyż wystawione eksponaty pochodzić będą z 19 państw całego świata. W salach muzeum zgromadzone będą interesujące zbiory pochodzące od XVI wieku i sięgające do doby współczesnej. Niektóre z nich mają swoją bogatą zaklętą w stali historie. Najstarsze zegary oczywiście słoneczne będą reprezentowane obok wspaniałych i nowoczesnych chronometrów oddających upłynięcie sekundy w najsubtelniejszej precyzji.

Szczególnie interesujące i drogocenne zbiory zamierza dostarczyć na wystawę słynna firma londyńska „Gabriel", francuska „Mantenor" i szwajcarska „Omega". Nie zabraknie również oryginalnie skonstruowanych zegarów łańcuszkowych, krucyfiksowych, rokokowych, kominkowych i t. d. Wśród „białych kruków" Szwajcarja wystawi piękne zegary wskazujące z wielką dokładnością miesiące, zmiany słońca i ważne rocznice historyczne.

Wspomnienia

GRETY GARBO

Do Neapolu przybyła znakomita artystka filmowa Greta Garbo. Zamierza ona pod słonecznym niebem Italii spędzić swe wywczasy. Jednocześnie, jak donosi jedno z rzymskich pism, przystąpiła ona do spisywania swych wspomnień.

Wspomnienia te zawierać będą nietylko osobiste przeżycia i spojrzenia wstecz, lecz również naświetlone zostaną kulisy stolicy filmowej Hollywood. Głośna artystka oświadczyła redaktorowi „Correspondenza", że pamiętnik jej pozbawiony jest jakichkolwiek momentów romantycznych. Osobiste przeżycia oparte będą li tylko na faktach i wydarzeniach z pracy zawodowej. Nie brak w nich będzie uwag gorzkich i smutnych wobec przemysłowców filmowych, operujących nie zawsze właściwymi metodami handlowymi. Pamiętnik Grety Garbo ukaże się jednocześnie w 5 językach.

Tajemnica pięknej Didi

Młoda Angielka straciła pamięć

Przez cały ostatni tydzień Londyn zaprzątnięty był tajemniczym zniknięciem słynnej z urody Angielki, młodziutkiej miss Dixy Bettye, zwanej przez swych przyjaciół „Didi".

Piękna Didi była istotą uprzywilejowaną przez los. Była modelką u jednego z fotografów londyńskich, tu zwrócił na nią uwagę dyrektor wytwórni kinematograficznej i zaproponował rolę w filmie.

Jednocześnie zakochał się w niej młody student oksfordzki, syn arystokratycznej rodziny, Michał Asquith.

Rodzina lorda Asquitha, ujęta czarem Didi, zgodziła się na ślub i narzeczona mieszkała w domu lady Long, przyjaciółki swej przyszłej teściowej.

Zdawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze. I nagle...

W dniu koronacji Didi przybiegła do domu lady Long z płaczem. Oświadczyła, że na ulicy napadł ją jakiś człowiek, że zadał jej na czole ranę brzytwą i uciekł. Nie pozwoliła jednak zawiadomić policji, a świadkowie zajścia opowiadali, że na ulicy także nie pozwoliła aresztować napastnika.

Od tej chwili piękna dziewczyna była wciąż niespokojna. Mówiła, że otrzymuje anonimy z groźbami porwania, drżała na każdy dzwonek telefonu.

Wreszcie przed tygodniem Didi opuściła dom i więcej nie wróciła. Wyszła z domu bez kapelusza, bez torebki, bez pończoch i odtąd ślad po niej zaginął.

Państwo Asquith postawili całą policję londyńską na nogi, przeszukano wszystkie podejrzane lokale Londynu, zarządzono podsłuch telefoniczny u lady Long i Asquithów. Na próżno.

Narzeczony Didi sprowadził specjalnie z Paryża jasnowidza, który oświadczył, że piękna dziewczyna żyje i znajdzie się.

Wróżba się sprawdziła. W tych dniach policjant spostrzegł przed domem, gdzie mieszka młody Asquith, śmiertelnie znużoną piękną młodą dziewczynę. Była to miss Bettye. Zaprowadzono ją do domu państwa Asquith, ale okazało się, że na wszystkie zadawane jej pytania odpowiada krótko:

— Nie wiem.

Zawezwani lekarze orzekli, że piękna Didi cierpi na chorobę utraty pamięci. Nie pamięta nic z tego, co działo się z nią od chwili opuszczenia domu lady Long.

Sprawa pięknej Didi, mimo jej znalezienia, przedstawia się wciąż tajemniczo.

Ćwiczenia gimnastyczne

PRZED GIEŁDĄ PARYSKĄ

Giełda paryska będąca tak czułym barometrem finansowym jest świadkiem osobliwych posunięć, nie dokonywanych bynajmniej za pomocą terminatki maklerskiej. Oto w każdy niedzielny poranek przed gmachem giełdy gromadzą się członkowie znanego klubu sportowego „Herkules". W oficynie budynku giełdowego członkowie klubu pozostawiają swe zwierzchnie ubrania, poczym w spodenkach wybiegają na plac przed giełdą.

Rozlega się gwizdek kierownika ćwiczeń i za chwilę na placu uformowała się kolumna ćwiczebna. Ćwiczenia, na program których składają się gry i zabawy wraz z gimnastyką szwedzką odbywają się przy dźwiękach muzyki, co wprowadza uczestników w radosny ochoczy nastrój.

Władze miejskie Paryża zgodziły się na odbywanie tych ćwiczeń jedynie dlatego, gdyż w skład „Herkulesa" wchodzą czołowe osobistości z grona przełożonych giełdy pieniężnej.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

POMNIKI i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2591

JEŚLI CIASTKA, to tylko BASZKOWSKIEGO. Jeśli jeść lody lub pić chłodzące napoje, to tylko wyrobów Jego. Polecam swoje wyroby najwybredniejszym smakoszom Dąbrowa, ul. 3-go Maja 4, w podwórzu. Dla uczącej się młodzieży, ceny znacznie zniżone. 2368

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

UZDROWISKA

RABKA - ZDRÓJ pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność" poleca słoneczne pokoje, znakomitą kuchnię, tani pobyt, centrum Zdrojowiska. Właśc. M. Andraszowa. 2219

BYSTRA - WILKOWICE. Dom klimatyczny, stała opieka lekarska. Centralne ogrzewanie. Ciepła woda bieżąca. Ceny przystępne. Telefon 50. 7292

Ogłoszenie

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano wpisu:

Dnia 4 maja 1937 r.

297. „Osiedle Własne", spółdzielnia mieszkaniowa urzędników samorządowych i państwowych z odpowiedzialnością udziałami w Zawierciu. Na mocy art. 75 ust. 4 ustawy o spółdz. wykreślono firmę z rejestru spółdzielni.

Dnia 12 maja 1937 r.

321. Towarzystwo Handlowo - Przemysłowe „Mohort" spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Likwidator Mikołaj Jędryczek odwołany. Władysław Michałowski, likwidator z urzędu. 2853

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 2847

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ się kierownika odpowiedzialnego do nowo otwartej kopalni rudy w Zagłębiu Dąbrowskim. Zgłoszenia piśmienne należy kierować: firma Józef Karch, Strzyżowice poczta Grodziec. 2845

HEBLARZY na metal, FREZERÓW i WYTACZARZY dobrze wykwalifikowanych, samodzielnych w pracy z rysunku, POSZUKUJE Fabryka Maszyn do obróbki drzewa, dawn. Blumwe w Bydgoszczy. 2840

Różne

FOTOGRAFOWIE AMATORZY powierzajcie swe prace solidnej firmie. Ceny zniżone. Harcerzom ustępstwa. Mieszkowska Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 2301

POLSKIE Stowarzysz. Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego Katowice, Plac Wolności 8, I p., zawiadamia, że przy Radzie Stowarzyszenia został utworzony Referat Pośrednictwa Pracy który udziela pomocy w wyszukiwaniu pracy dla inżynierów i techników narodowości polskiej. Zgłoszenia z podaniem osobistych dat i kwalifikacji oraz 50 groszy w znaczkach pocztowych należy kierować pod wyżej podanym adresem.

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU powiadamia, że uchwałą Magistratu z dnia 3-go czerwca 1937 r. — ustalona została ulgowa opłata za wodę zużywaną przez właścicieli nieruchomości z hydrantów domowych do polewania chodników i jezdni, na zł. 0,45 za 1 m. sześc. z tym, że nadto od wody zużytej do polewania nie będą liczone opłaty kanałowe.

Ustalona opłata za wodę przyznana będzie tym wszystkim właścicielom nieruchomości którzy uskuteczniać będą polewanie z hydrantów w sposób przewidziany w § 1 i 2 przepisów sanitarno-porządkowych dla Gminy miasta Sosnowca z dnia 6.VII.1936 r. i złożą własnoręcznie podpisane deklaracje.

Odpowiednie deklaracje dla pp. właścicieli nieruchomości, chcących korzystać z wyżej wymienionej ulgowej opłaty wydaje Zakład Wodociągowo - Kanalizacyjny — Ratusz, pokój Nr. 9.

w-z Prezydenta:
H. ALMSTAEDT, Wiceprezydent.

Sosnowiec, dnia 17.VI.1937 r.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu — Stanisław Bilnik 2832

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymacje z Funduszu Pracy w Zawierciu. Garasiński Leon. 2855

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.